

Buczek, Karol

Prawo rycerskie i powstanie stanu szlacheckiego w Polsce

Przegląd Historyczny 69/1, 23-46

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Prawo rycerskie i powstanie stanu szlacheckiego w Polsce

Wkrótce upłynie sto lat od wielkiej dyskusji na temat początków społeczeństwa polskiego, której owocem są rozprawy ówczesnych luminarzy naszej historiografii — Michała Bobrzyńskiego, Franciszka Piekosińskiego i Stanisława Smolki, opublikowane w XIV tomie „Rozpraw Akademii Umiejętności” z r. 1881¹. O ile Smolka zmodyfikował w trakcie tej debaty swój pogląd na niektóre zagadnienia, przedstawiony nieco wcześniej w wydanej w tym samym 1881 roku książce o Mieszku Starym, operującej w dużym stopniu źródłami z XIII wieku², to jego adwersarze obstawali nadal uparcie przy swoich tezach. Wszakże ani sądy Bobrzyńskiego, oparte w głównej mierze na kronice Anonima Galla³, ani pozbawiona całkowicie oparcia w źródłach pisanych teoria najazdu sformułowana przez Piekosińskiego⁴, nie odegrały *de facto* żadnej roli w dalszych z tego zakresu badaniach. Jeśli tak znakomity mediewista i niezrównany wydawca źródeł średniowiecznych jak Piekosiński, pragnąc wyjaśnić genezę naszej szlachty, uciekł się do zgoła fantastycznej koncepcji podboju plemion polskich przez skądinąd zupełnie nieznaną pobratymców znad granicy duńskiej, to fakt ten świadczy najlepiej o trudności wspomnianych badań.

Podobnie poniekąd ma się rzecz z badaniami genealogiczno-heraldycznymi, zapoczątkowanymi w r. 1907 przez Władysława Semkowicza (monografia rodu Pałuków), a prowadzonymi intensywnie przez jego uczniów i naśladowców⁵. I one nie mogły osiągnąć zamierzonego celu, to jest wyjaśnienia genezy naszej szlachty, gdyż opierały się w głównej mierze na zbyt problematycznych kryteriach: imionowym i osadniczym,

¹ Zob. przypisy 2—4. Dawniejszą literaturę omówił F. Piekosiński, *O powstaniu społeczeństwa polskiego*, s. 85 n.

² S. Smolka, *Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej*, RAU whf t. XIV, 1881, s. 386 nn., 391; tenże, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881. W r. 1959 wydano powtórnie tę książkę z posłowiem A. Gieysztora.

³ M. Bobrzyński, *Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII w.*, RAU whf t. XIV, 1881, s. 3—84.

⁴ F. Piekosiński, *O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju*, tamże s. 119 n.; tenże, *Obrona hipotezy najazdu jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*, tamże t. XVI, 1883; tenże, *Rycerstwo polskie wieków średnich t. I: O dynastycznym szlachty polskiej pochodzeniu*, Kraków 1896, s. 78 n. (tu o prawie rycerskim).

⁵ Studia nad szlachtą polską rozpoczął Semkowicz rozprawami: *Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce XIV i XV wieku*, „Studia nad historią prawa polskiego” t. I, 1899, z. 1; *Drużyna i Sreniawa. Studium heraldyczne*, KH r. XIV, 1900; *Ród Pałuków*, RAU whf t. XLIX, 1907. Poza tym wymienić trzeba jego *Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiedleniem rycerstwa polskiego wieków średnich*, „Miesięcznik Heraldyczny” [cyt. dalej: MH] t. V, 1912, nr 3—6, oraz *Cwierćwiecze badań monograficznych nad rodami rycerstwa polskiego*, tamże t. XII, 1934, nr 12.

z pomocą których można opracować jako tako tylko bardzo nieliczne z przetrwałych do schyłku średniowiecza rody szlacheckie (mnóstwo zaginęło wcześniej), a więc już heraldyczne. Kierując w tę stronę większość badań, rozdzielono je sztucznie i wbrew zasadzie kompleksowości na dwa całkiem niezależne nurty — szlachecki i chłopski. Musiało to oczywiście odbić się nader ujemnie na samej metodzie badań i ich wynikach. Jeśli bowiem rozpracowywano nawet monograficznie jakieś zagadnienia z zakresu omawianej tematyki, to niemal z reguły traktowano je w oderwaniu od całokształtu stosunków ustrojowych, nie mówiąc o tym, że autorzy przystępowali do podjętego tematu, mając już gotowe własne lub zażyczone skądś koncepcje, nie biorąc pod uwagę alternatywnych rozwiązań i nie wskazując na hipotetyczny w takiej lub innej mierze charakter swoich ustaleń. Często gęsto dostosowywano też do owych koncepcji interpretację niekiedy odpowiednio wyselekcjonowanych, a zazwyczaj nie przeanalizowanych wszechstronnie informacji źródłowych. Te liczne niedostatki badań nad ustrojem społeczno-ekonomicznym i politycznym Polski piastowskiej pogłębia jeszcze notoryczny brak gruntownej i kompetentnej krytyki naukowej oraz nierzadko lekceważący do niej stosunek ze strony autorów usposobionych niechętnie wobec wszelkich, zwłaszcza niewygodnych dla nich „nowinek”⁶.

Wspominam o tych bolączkach dlatego, że w obecnej chwili nie jestem w stanie przedstawić pełnego rozwoju i aktualnego stanu odnośnych badań oraz nie potrafię już — co gorsze — z niezależnych od mej woli przyczyn (strata prawie 15 lat, wiek, choroby, samotność) sfinalizować zgodnie z planem moich studiów nad ustrojem społeczno-gospodarczym i politycznym Polski piastowskiej, w szczególności zaś wykończyć zapowiadanej od 1960 roku pracy o prawie rycerskim i powstaniu stanu szlacheckiego⁷, a więc przekonać czytelników, iż starałem się dostosować w miarę możliwości do zasad „dobrej roboty” w dziedzinie historii. Owa rozprawa miała stanowić — po pracach o targach i miastach oraz o chłopach w Polsce piastowskiej⁸ — ostatnią część zaplanowanej już w roku 1956 *sui generis* „trylogii”, obejmującą 10 rozdziałów, a raczej osobnych rozpraw, na temat: 1. Krytyka prac Zygmunta Wojcie-

⁶ Znaczna większość moich ustaleń i hipotez, różniących się od sądów autorów dawniejszych, nie spotkała się ani z krytyką, ani z przyjęciem (wykaz tych prac w „Studiach Historycznych” [cyt. dalej: SH] t. XVII, 1974, z. 3, s. 407—411). Tak np. nad rozprawą *O narzazie* (tamże t. XIV, 1971, z. 3) przeszedł do porządku, powołując się nadal na pracę O. Balzera z r. 1928, zarówno K. Modzelewski (*Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego. X — XIII wiek*, Wrocław 1975, s. 93 i 117), który zignorował również wiele innych moich i nie moich prac, jak i J. Matuszewski (*Missalia-Mensalia*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 377—389). Ten ostatni pominął całkowitym milczeniem w swoim artykule (tamże s. 377—385) moją rozprawę *Powołowe-poradnie-podymne* (PH t. LXIII, 1972, z. 1), cytując nadal J. Widajewicza, *Powołowe — poradnie*, Lwów 1913. Zob. także: K. Buczek, *Z problematyki osiedli wczesnomiejskich w Polsce*, SH t. XIX, 1976, z. 3, s. 328 n. i tegoż, *O chłopach w Polsce Piastowskiej*, część II, RH t. XLI, 1975, przypis 103.

⁷ K. Buczek, *Głos w dyskusji nad początkami państwa polskiego*, KH r. LXVII, 1960, nr 4, s. 1098; tenże, *O tak zwanym rittermeszigman i o „gościu” w najdawniejszym spisie prawa polskiego*, CzP-H t. XII, 1960, z. 1, s. 146.

⁸ K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*, Kraków 1964 oraz *O chłopach w Polsce Piastowskiej*, cz. I—II, RH t. XL—XLI, 1974—1975. Praca ta roi się, niestety, od błędów redakcyjnych i drukarskich, tak nawet „grubych”, jak zamiana w części I (s. 88—92) ruskich „chołopów” na polskich „chłopów”, a w części II (s. 28) „dzierzyl!” na „dzierzawili!”. Nie mniej żałośnie wygląda niemiecki przekład streszczenia tej rozprawy.

chowskiego o prawie rycerskim i szlachcie⁹ oraz późniejszej literatury przedmiotu; 2. Władcy polscy w późnym i wczesnym średniowieczu; 3. Rycerski *wergeld*, dziedziczna i wolna własność ziemi oraz pomniejsze uprawnienia *iuris militaris*; 4. Problem drużyny i rycerskiej służby woj-skowej; 5. Immunitet ekonomiczny i sądowy oraz sprawa pomniejszych świadczeń, wynikających z *ius militare*; 6. Rycerstwo służebne; 7. Prawo rycerskie na Pomorzu Gdańskim w XIV i XV wieku; 8. Mazowiecka szlachta zagrodowa; 9. „Rodowa organizacja” wódyków i szlachty; 10. Powstanie stanu szlacheckiego, jego ukształtowanie i rola w przebiegu staropolskiego procesu historycznego.

Nie mając już czasu i sił na wykończenie dzieła zakrojonego na tak szeroką skalę i co najmniej kilkanaście arkuszy druku, postanowiłem opublikować w niniejszej rozprawie główne jego elementy w przekonaniu, że mogą się one przyczynić do wyjaśnienia najbardziej może zawiłego, a jednocześnie nader ważnego zagadnienia z dziejów naszej Ojczyzny.

WŁODYCY

Dotychczasowe, podejmowane przez wielu wybitnych badaczy, próby ujęcia problemu wódyków zawodziły, jak sądzę, przede wszystkim na skutek niewłaściwego od samego początku postawienia zagadnienia. Zaczęło się to od momentu, kiedy Piekosiński wtłoczył wódyków jako szeregowych, choć dziedzicznych, rycerzy w prokrustowe łoże teorii najazdu. Mieli oni podbić nasz kraj pod wodzą „rycerstwa znakowego”, wywodzącego się, jego zdaniem, od dynastów plemiennych i przekształconego z czasem w szlachtę. Smolka, który utożsamiał w „Mieszku Starym” swoich „wódyków” z tubylczymi dynastami plemiennymi, później, po uwzględnieniu przytoczonych przez Piekosińskiego informacji źródłowych z XIV i XV wieku, zmienił swój pogląd o tyle, że uznał wódyków nie za protoplastów herbowej szlachty, lecz za stanowiącą jądro pierwotnego społeczeństwa polskiego klasę „wolnych właścicieli drobnego gruntu”, tworzącą, co prawda, rycerstwo szeregowe, ale z czasem przekształconą w rzeszę szlachty zaściankowej¹⁰. Koncepcję tę odrzucił zdecydowanie Karol Potkański w pracy z r. 1888 o zagrodowej szlachcie i rycerstwie wódyckim. Uwzględniwszy komplet istniejących informacji źródłowych o wódykach, ze statutami Kazimierza Wielkiego oraz mazowieckimi z końca XIV i z XV wieku na czele, stwierdził Potkański, że „rycerstwo wódyckie stanowi zupełnie odrębny stan o ściśle określonym prawnym charakterze, różny zarówno od kmieci, jak od szlachty”. Jego zdaniem różniło się ono od szlachty niższą co najmniej o połowę główszczyzną i nawiązką, a poza tym nie mieli wódycy prawa do dzierżenia

⁹ Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza W.*, Poznań 1928; tenże, *Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kasimirs des Grossen*, „Osteuropa Institut” cz. V, 1930; tenże, *Powstanie szlachectwa w Polsce*, MH t. XII, 1933, nr 7—8; tenże, *Ustrój polityczny Śląska do końca XIV w.* [w:] *Historia Śląska* t. I, Kraków 1933; tenże *La condition des nobles et le problème de la féodalité en Pologne au Moyen âge*, Paris 1936—1937 (odb. z „Revue historique de droit français et étranger”, 4^e série t. XV—XVI). Powyższe prace cytuję dalej bez podawania nazwiska autora.

¹⁰ F. Piekosiński, *Powstanie społeczeństwa*, s. 138 n., 220 nn.; S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 60—73, 413—424; tenże, *Uwagi*, s. 353 n. Taki pogląd podziela wielu autorów, m.in. H. Łowmiański, *Początki Polski* t. III, Warszawa 1967, s. 419, 432 n.; t. IV, Warszawa 1970, s. 189, 226 nn.

urzędów, do herbów i zawołań oraz do swobodnej dziesięciny kościelnej, natomiast, podobnie jak „pełne rycerstwo”, posiadali ziemię na dziedziczną własność oraz byli — przynajmniej w XIV wieku — wolni od danin i posług¹¹.

Większości owych też sprzeciwił się jednak Władysław Semkowicz w rozprawie z r. 1908 — „Włodycy polscy na tle porównawczym słowiańskim”¹². Wykazał w niej mianowicie, że twierdzenie o braku herbów i zawołań u włodyków nie posiada dostatecznego uzasadnienia, gdyż zarówno najstarsza o nich polska zapiska z r. 1386, jak też inne podobne, nie muszą być interpretowane po linii owej tezy, zwłaszcza, że w krakowskiej zapisce z r. 1423 figuruje Rafał, sołtys z Zalesia, *wlodica de clenodio Jelen*, a więc z rodu Czarnych Jeleni, zawołania Opole, do którego należało sporo drobnej szlachty w okolicy Czchowa. Semkowicz wysnuł stąd wniosek, że nie tylko w Czechach, ale i u nas „niektóre rody rycerskie wydały z siebie, prócz szlacheckich, także włodycze gałęzie”. Nie podzielał w niektórych kwestiach zdania Potkańskiego, poszedł jednak o tyle jego śladem, że uznał również polskich włodyków za „stan dziedziczny i zamknięty” (ma świadczyć o tym małopolski statut Kazimierza Wielkiego) z tym tylko, że o ile w Czechach „początek formowania się stanu włodyków” przypada na koniec XII wieku, to „w Polsce pierwsze wyraźne ślady rycerstwa włodyczego pojawiają się koło połowy w. XIII” w traktacie kujawsko-krzyżackim z r. 1252 oraz w tzw. „Księdze Elbląskiej”, gdzie pod nazwą *rittermässige* przeciwstawiono je szlachcie — *ritter*¹³.

Tą drugą sprawą zająłem się w osobnej rozprawie oraz w pracy o chłopach w Polsce piastowskiej, wskazując w niej, że tzw. „Księga Elbląska” powstała na Pomorzu Gdańskim, gdzie nie było podówczas ani prawa rycerskiego, ani włodyków, a zatem nie można do nich odnosić owego *rittermeszig man*, który zresztą miał tam głów szczyzną 50 grzywien, podobnie jak *ritter*. Nie dotyczy tej sprawy również pominięty przez Potkańskiego układ z r. 1252, w myśl którego okup 30 grzywien srebra (a więc nie sądowych) przysługiwać winien *milesowi, si fuerit functus aliqua dignitate secularis potestatis*, zaś połowa z tego, *si — simplex miles fuerit*, a 1/5, *si — miles fictitius, qui non est de genere militali, vel quilibet alter de populo*¹⁴. Opierając się na tym akcie, a także na analogii do stosunków w Czechach i w niektórych innych państwach słowiańskich oraz na Węgrzech, doszedł Semkowicz do przekonania, że u nas „nazwa włodycy pozostała mianem tych rodzin rycerskich które nie uzyskały dostępu do urzędów, przez to nie weszły do stanu szlachty i utworzyły odrębną w łonie rycerstwa grupę”. Zapewne nie uszła jednak jego uwagi słabość tej koncepcji (bezzasadne odróżnianie rycerskich rodzin od takichże rodów i założenie niezmienności składu organizacji rodowej), skoro odstąpił od niej w „Rodzie Awdańców”, gdzie wywiódł włodyków z rycerstwa służebnego „chorągiewnych” panów¹⁵. Oparł się przy tym z jednej strony na dowolnej interpretacji

¹¹ K. Potkański, *Zagrodowa szlachta i włodycze rycerstwo w województwie krakowskim w XV i XVI wieku*, RAU whf t. XXIII, 1888, s. 187—191.

¹² KH r. XXII, 1908, s. 569 n. (odbitka — Lwów 1909).

¹³ Tamże, s. 577, 589 i 592.

¹⁴ K. Buczek, *O tzw. rittermeszigman*, s. 143; tenże, *O chłopach*, cz. II, s. 410 n. Tekst układu z r. 1252 w PrUB t. I, cz. 1, nr 260.

¹⁵ W. Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, „Roczniki Tow. Przyj. Nauki w Poznaniu” t. XLV, 1919, s. 314; t. XLVI, 1929, s. 133.

wzmianek w kronice Galla, dotyczących *commilitones* i *collaterales* Awdańca, wojewody Skarbimira, choć mowa tam niewątpliwie o *acies palatina*, która nie była z całą pewnością wielkopańskim pułkiem, z drugiej zaś — na wzmiankach z r. 1224 o urzędnikach dworskich, i rycerzach kilka panów małopolskich, m.in. Awdańca, wojewody krakowskiego Pakosława Starego (miał swego komornika i stolnika oraz 17 *militēs*)¹⁶. Również inni ówczesni wielmoże nie posiadali własnych pułków, gdyż wzorowane na węgierskich banderiach pańskie chorągwie pojawiły się u nas dopiero za Kazimierza Wielkiego i znikły już przed połową wieku XV¹⁷. W każdym razie nie mogło ich być w zlikwidowanym dopiero na przełomie XIII i XIV wieku ustroju prawa książęcego. Jeśli zaś niektórzy dostojnicy kościelni i świeccy posiadali nie tylko dwory zorganizowane na wzór książęcego, ale i własnych rycerzy¹⁸, to ci ostatni tworzyli co najwyżej zbrojne poczty, a nie pułki czy drużyny. Nawet biskupi wrocławscy nie posiadali z pewnością takich drużyn, choć osadzali ludzi w swoim „państwie” nysko-otmuchowskim na podobnym do polskiego — przynajmniej z nazwy — prawie rycerskim (*iure militari*)¹⁹.

Zdegradowawszy włódyków do roli rycerstwa służebnego odebrał mu Semkowicz w „Rodzie Awdańców” także prawo do wolnej, rycerskiej dziesięciny, ale — niesłusznie, gdyż odnośna teza Potkańskiego opiera się w całości na powierzchownej interpretacji dwóch dokumentów z roku 1366 i 1367, dotyczących podmiechowskiego Miroszowa²⁰. W pierwszym z nich sześciu dziedziców tej wsi zgodziło się dawać scholastykowi krakowskiemu *post araturas ipsorum* niewolną dziesięcinę „przyorkową”, a więc niewątpliwie z dawnych chłopskich ról, zamienionych później na dworskie. Wdali się jednak potem, czy też zostali wciągnięci przez pana dziesięcinnego w spór na płaszczyźnie prawa szlacheckiego, twierdząc, że nie powinni dawać chłopskiej dziesięciny, *cum sint de genere milicie et nobilitatis et haberent clenodium proprium et proclamacionem specialem*. Sąd ziemski, pragnąc *statuta terre conservare*, nakazał *dictos heredes per fratres eorum et alios in testimonium et proclamacionem miliciam et nobilitatem ipsorum approbare*, jednak *termino — — probacionis — — adveniente iam dicti heredes — — in eodem termino preemptorio omnimode in suis probacionibus defecerunt*, nie mogąc widocznie zmobi-

¹⁶ MPH s.n. t. II, s. 124; KKK t. I, nr 13 i 14. Zob. także M. Sczaniecki, *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku*, Poznań 1938, s. 71—79. Teorię rycerstwa służebnego i prywatnych drużyn możnowładczych poszerzył wydatnie, mimo braku podstawy źródłowej, J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, wyd. 2, t. I, Warszawa 1964, s. 115, 177, 225, 258, 465.

¹⁷ Zob. S. Smolka, *Uwagi*, s. 324 n. Ioannis Długosz, *Historia Polonica* t. I—V, Cracoviae 1873—1878, t. III, s. 278, 372; t. IV, s. 37.

¹⁸ Posiadały takich nasze kapituły, jak wskazuje wzmianka w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 (KDWkp. t. I, nr 7) oraz zarządzenia Kazimierza kujawskiego z r. 1250 (AKH t. IV, s. 185 n.) i Bolesława Wstydlwego z r. 1254 i 1276 (KKK t. I, nr 41 oraz St. Kuraś, ZDMp. t. IV, nr 877). Nawet bożogrobcy gnieźnieńscy kazali (około 1253 r.) przypisaćcom ze wsi Żdziechowej dostarczyć corocznie *duos armigeros* („Studia Źródłoznawcze” t. XIX, 1974, s. 73 — dodatek). Zob. M. Sczaniecki, loc. cit.; M. Friedberg, *Klientela świecka biskupa krakowskiego w w. XII—XIV* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby* t. I, Kraków 1938, s. 165 n. W książce, *Kultura polska a niemiecka* t. I, Poznań 1946, s. 121, nie podzielił Friedberg tezy o powstaniu u nas osobnej kategorii rycerstwa służebnego.

¹⁹ Zob. *La condition*, s. 58—62 (tu teksty dokumentów z r. 1262 i około 1300).

²⁰ KKK t. I, nr 241 (r. 1366) i t. II, nr 263 (1367). Zob. K. Potkański, op. cit., s. 189 n.; W. Semkowicz, *Włódcy polscy*, s. 569 nn. Autorzy ci zignorowali zapiskę sądową z r. 1431: *pro interfecto nobili alias włódyca* (SPPP t. VII, nr 620; zob. niżej przypis 36). Zob. tamże, t. II, nr 1829, 1843 (1421) i 2167 (1428).

lizować na czas potrzebnych sześciu współprzysiężników. Musieli zatem przyjąć zaofiarowany im kompromis, polegający na tym, że mają oddawać dziesięcinę — jak chłopci — na polu, ale nie muszą odwozić jej własnymi wozami. Nie szło tu jednak, jak sądził również Semkowicz, o włódczą kondycję owych dziedziców, gdyż wyrok z r. 1367 określa ich mianem *providi*, a nie żadnym włódczym (*militēs simplices* lub *communes*, *scartabelli*, *squiriones* itp.), choć zapewne przez wzgląd na nią scholastyk zgodził się na wspomnianą ulgę. W Miroszowie siedzieli bowiem istotnie włódcy, ale siedziała tam również pod koniec XIV i w początkach XV wieku szlachta aż sześciu herbów²¹.

Wielka szkoda, że Zygmunt Wojciechowski nie mógł uwzględnić w obu redakcjach swej pracy o prawie rycerskim, opublikowanych w r. 1931, „Uwag o stanie włódczym” Kazimierza Tymienieckiego²², który wykazał, że opierająca się głównie na wysokości okupu „stanowa odrębność włódków” tworzy wyjątkowość właściwość możnowładczej Małopolski. O ile bowiem w kazimierzowskim statucie małopolskim znajduje się wśród tak zwanych ekstrawagantów postanowienie, że *pro capite* płaci się *militi famoso slachce* 60 grzywien *scartabello* 30, a *militi creato de sculteto vel kmethone* 15; *item militi slachce pro vulneribus decem marcas*, *scartabello* 5, zaś *sculteto vel cmethoni factis militibus* 3 *pro vulneribus*²³, to, jak trafnie zauważył Tymieniecki, wprowadzone do statutów mazowieckich dopiero po r. 1377 — za wzorem Małopolski — podobne zróżnicowanie okupu na szlachecki i włódczy (*scartabelli* są zawsze identyfikowani z włódkami) nie odegrało żadnej roli w ówczesnej praktyce sądowej. Tymieniecki bowiem, przebadawszy (w czasie I wojny światowej) mazowieckie księgi sądowe po r. 1475, nie znalazł w nich żadnej wzmianki o włódczej główszczyźnie i nawiązce²⁴. Widać z tego, że próba administracyjnego, że tak powiem, odgródnienia włódków od „panów-szlachty” nie trafiła tam na podatny grunt²⁵. Ponieważ zaś włódcy nie występują jako wyodrębniona formacja społeczna również w Wielkopolsce, gdzie wszystkim milesom-nobilom przysługiwała według statutu kazimierzowskiego główszczyzna 30 grzywien²⁶, zatem prawnie upośledzony tak zwany stan włódczy okazuje się wyjątkowością Małopolski. Tylko tu bowiem, ale też chyba nie wcześniej jak za Kazimierza Wielkiego, zdołali panowie przez podwojenie rycerskiej główszczyzny i nawiązki oddzielić się prawnie od drobnych, choć

²¹ W. Semkowicz, op. cit., s. 634.

²² *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama* t. II, Lwów 1931, s. 128—132.

²³ Archiwum Komisji Prawniczej t. I—XI, Kraków 1895—1938 (cyt. dalej: AKPr.) t. II, s. 74. O terminach *famosi milites slachce* i *scartabelli*, zob. O. Balzer, *Skartabelat w ustroju szlachectwa polskiego*, Kraków 1911, s. 3 n.

²⁴ K. Tymieniecki, *Uwagi*, s. 130 (zob. wyżej przypis 22); *Iura Masoviae terrestria*, oprac. J. Sawicki t. I, Warszawa 1972, nr 22 i 38.

²⁵ Nieco inaczej S. Russocki i J. Senkowski (*Uwagi o społeczno-prawnym zróżnicowaniu rycerstwa i szlachty mazowieckiej*, KH r. LXVII, 1960, nr 1—2), patrząc na prawo rycerskie oczyma Z. Wojciechowskiego i przyjmując za układ odniesienia bardzo różniący się w XIV i XV w. od mazowieckiego ustrój społeczno-polityczny Korony.

²⁶ SPPP t. I, s. 101 (tu zestawienie odmian tekstu w różnych rękopisach statutów). Nie wiem, jak się to stało, że w części II mojej rozprawy *O chłopach w Polsce Piastowskiej* (s. 10 n.) figuruje jako szlachecka główszczyzna — według statutu wielkopolskiego — nie 30, lecz 40 grzywien! Na podstawie niektórych przekładów statutu małopolskiego (kodeksów: Działyńskich i Stradomskiego, AKPr. t. III, s. 213, 381) wiemy, że rodzicom zabitego rycerza dawało się 30 grzywien okupu, a dzieciom i „przyjaciołom” 60.

równie jak oni wolnych dziedziców, nazywanych nadal włódykami.

Mówię o t a k z w a n y m s t a n i e w ł o d y c z y m, gdyż prawdziwego nie było w gruncie rzeczy nawet w Małopolsce. Tamtejsi bowiem późnośredniowieczni włódycy, nazwani w statucie kazimierzowskim prze-myślnie i niewątpliwie *ex post* nic w ówczesnej rzeczywistości nie znaczącym terminem *scartabelli* (rzecz znamienita, iż szlachtę określono tam mianem *militēs famosi slachta*, a nie *nobiles!*), tworzyli nie odrębną „stan”, lecz *sui generis* relikw ustroju prawa książęcego, pozbawiony zarówno organizacyjnej więzi, jak i stanowej świadomości. W Małopolsce XIV i XV wieku należały doń tylko te jednostki i rodziny, którym nie udało się jeszcze wśliznąć do stanu szlacheckiego a nie zmieniły również społeczno-prawnego statusu na mieszczański lub kmiecy.

Niemniej zarówno Tymieniecki, jak i Juliusz Bardach, pisali nadal o niższym od szlacheckiego „stanie włódyków małopolskich”, przy czym Bardach wywodził włódyków z „części rycerstwa służebnego i szeregowych rycerzy, osiadłych w własnej ziemi”²⁷. Pojawiwszy się w XIV wieku ów stan zaniknął w ciągu XV stulecia. Bardach rozróżnia w zasadzie te dwie kategorie społeczne, przeciwstawiając bowiem możnowładztwu „zwykle rycerstwo (*militēs, militēs gregarii*)”, osiadłe w grodach i przede wszystkim na posiadanej dziedzicznie ziemi, a rekrutujące się „spośród wolnych członków wspólnot opolnych”, uważał, że „zwano ich najpewniej włódykami”²⁸. Podobny poniekąd pogląd wyznaje także Henryk Łowmiański, albowiem wywodzi — wbrew Potkańskiemu — drobną szlachtę z włódyków, a tych z wczesnośredniowiecznego rycerstwa szeregowego, które, jego zdaniem, rekrutowało się z prasłowiańskich „wojowników pospolitego pochodzenia”²⁹. Łowmiański zignorował tu całkowicie rolę, jaką mogło odegrać w tak ujętych procesach nasze *ius militare*, a już czystym *petitio principii* jest jego twierdzenie, że włódycy istnieli nie tylko w Małopolsce i na Mazowszu, ale także w Wielkopolsce, gdzie „w swej masie spadli widocznie do stanu chłopskiego”. Nie sposób także zgodzić się ze zdaniem tego historyka, że włódyką nazywano w Polsce pierwotnie każdego rycerza bez względu na jego społeczną kondycję, gdyż przejęty od nas przez Prusów wyraz *waldujko* oznaczał rycerza w ogóle³⁰. Wiadomo tymczasem, że w wyrazie „włódyka” tkwi pojęcie władania, władzy, zwierzchnictwa, a nie wojowania, i że „wyraz ten nie miał pierwotnie na całej przestrzeni ziem słowiańskich znaczenia technicznego, lecz oznaczał w ogóle osobę, której przysługiwała jakaś władza”³¹. Biorąc pod uwagę ową pruską pożyczkę, a także fakt, że na znacznej części tych ziem, bo od południowego Połabia, poprzez Polskę kontynentalną aż do Rusi halickiej, kijowskiej i nowogrodzkiej, występują już bardzo wcześnie i licznie niewolni czy półwolni, a przy tym mocno z panującymi powiązani smardze (*smurdy, smerdy*)³², wygląda na pew-

²⁷ K. Tymieniecki, *Uwagi o stanie włódyczym*, s. 129; J. Bardach, op. cit. t. I, s. 420.

²⁸ J. Bardach, op. cit. t. I, s. 114.

²⁹ H. Łowmiański, *Początki Polski* t. III, s. 419, 430 n., zwłaszcza 443 i 449.

³⁰ Tamże, s. 442, 445.

³¹ A. Brückner, *O Piaście*, RAU whf t. XXXV, 1898, s. 329—334 (także pruski *kumetis* z naszego kmiecia i *supuni* = pani domu z naszego żupana); tenże, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 625 n. (władać), 629 (wój).

³² Zob. K. Buczek, *O chłopach* cz. I, s. 83. „Smardze” budzą siłą rzeczy wiele wątpliwości i sprzeciwów, lecz wszystkie dane źródłowe i topomastyczne przemawiają za tą istotnie anormalną nazwą. O połabskich smurdach por. ostatnio J. Strzelczyk, *Rejestr posiadłości kolegiaty w Goslarze (koniec XII wieku) jako*

nik, iż zarówno nasi, jak i czescy władcy, stanowili według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo wczesny produkt klasowego rozwarstwienia, oczywiście na przeciwnym w stosunku do smardzów biegunie³³.

Gdybyśmy nie posiadali kazimierzowskich i mazowieckich statutów w piętnastowiecznym przekładzie na język polski oraz niewielu lakonicznych, jak zwykle, polskich rot sądowych z samego końca XIV i z pierwszej połowy XV wieku, to by nikomu chyba nie przyszło do głowy upatrywać włodyków w określeniach *milites* i *nobiles*, występujących nieomal masowo w ówczesnych i wcześniejszych — jeszcze z XIII stulecia — źródłach, zwłaszcza że wyrazem *milites* oznaczano tam również rycerzy służebnych oraz wojów chłopskiej i sołtysiej kondycji, czego zresztą nie omieszkiwano na ogół zaznaczać *expressis verbis*. Nie znaczy to jednak, żeby — zgodnie z poglądem Stanisława Kutrzeby — można i trzeba było określić wszystkich wczesnośredniowiecznych *milites* nie występującym w ogóle w źródłach mianem woje³⁴. W każdym razie nie świadczą o tym wyrazy wojewoda i wojski; ten ostatni zastępował kasztelana zwłaszcza wtedy, gdy, ten wyruszał na wojnę, zaś wojewoda dowodził nie tylko rycerstwem *sensu stricto*, ale w ogóle wojskiem, w którym — przynajmniej w zachodniej Słowiańszczyźnie — przeważało pierwotnie złożone z chłopskich wojów pospolite ruszenie³⁵. Obodrycka dani na *wojewodnica* z tamtych bez wątpienia pochodziła czasów.

Najwięcej nieporozumień powodują w tym wszystkim praktykowane notorycznie w kronikach Galla i Mistrza Wincentego, a nierazdko też w dokumentach z XIII i XIV wieku, określanie milesów terminem *nobiles*, których zwykło się uważać za szlachtę a nie włodyków, mimo że wśród owych milesów nie brakuje zarówno możnych właścicieli ziemskich oraz komesów i baronów, jak też urzędników czasem dość wysokiej rangi³⁶. Takie przemienne stosowanie terminów *miles* i *nobilis* w bezliku dyplomów i zapisek sądowych spotykamy już w dokumentach trzebnickich z r. 1203 i 1204. O ile bowiem w pierwszym z nich Henryk Brodaty zarządził, aby poddani cystersek *conductum etiam nisi quem homines nobilium non ducant*, to w drugim — ci sami poddani *conductum militare debent habere*³⁷. Warto też zauważyć, że w układzie z r. 1218 Władysław Laskonogi przyrzekł Brodatemu, że złodzieje i rozbójnicy nie będą chronieni *a nullo nobilium meorum*, gdyby zaś który nie

źródło do społeczno-ekonomicznych dziejów Słowian połabskich [w:] *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976.

³³ W. Semkowicz, *Władcy polscy*, s. 583—594.

³⁴ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie* t. I: *Korona* (wyd. 7), Kraków 1931, s. 40—43. Na dokumencie z r. 1328 świadcował m.in. scholastyk krakowski Petrus Miles, z pewnością więc Włodyka a nie Woj(ak) — ZDMłp. t. IV, nr 907.

³⁵ Zob. H. Łowmiański, *Początki Polski* t. IV, s. 150 (tamże literatura przedmiotu).

³⁶ Ciekawsze wzmianki: KDWkp. t. I, nr 95, 254, 378, 383, 486, 529, 537, 553—555, 560; t. II, nr 627, 693, 725, 746, 838, 970, 1069, 1117, 1154; t. III, nr 1300, 1301, 1402—1404; KDMłp. t. I, nr 40, 78, 109, 126, 152; t. II, nr 385 (r. 1220), 431, 439, 453, 504; KKK t. I, nr 14, 19, 42, 81, 94; KDPol. t. I, nr 19; t. II, nr 60, 63, 83, 84, 113, 199, 576, 578 (r. 1433); t. III, nr 93; KMazKoch. nr 228, 473; KMazLub. nr 23, 32, 40, 43, 63, 72, 82, 107, 115, 167; AKH t. IV s. 298—299; KDSł. t. III, nr 277, 319, 337; *Urkunden zur Geschichte des Bistums Breslau im Mittelalter*, wyd. G. A. Stenzel, (cyt. dalej: *Urkunden*), Breslau 1845, nr 18, 34, 39; *Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstentums Oels bis zum Aussterben der piastischen Herzoglinie*, wyd. W. Haessler, Breslau 1883, nr 43, 48, 59, 96.

³⁷ KDSł. t. II, nr 103, 104; t. III nr 130 (s. 30), 193 (s. 186 n.). Zob. także KMazKoch. nr 278 (r. 1230) i 410 (r. 1241) oraz K. Buczek, *Publiczne postugi transportowe i komunikacyjne w Polsce średniowiecznej*, KHKM t. XV, 1967, nr 2, s. 268 n.

zastosował się do jego upomnień, to *nobilitate et hereditate careat*. Obiecali też jego [*nostri*] *milites* zwracać Ślązakom zbiegłych poddanych³⁸. Rocznik kapituły gnieźnieńskiej podaje znowuż pod r. 1244, że *omnes milites Polonie contra ecclesiam Poznaniensem conspirantes volebant infringere libertatem, quam — — dux Wladzislau, filius Odonis — — confirmauerat, scilicet quod homines in villis ecclesie — — immunes a solutione poradl, poduoroue et stroza et a ductu et a powosz — —. Cui libertati omnes Poloni communiter contradixerunt exempto solo poradl, poduorowe et stroza. Quibus dominus Bogufalus cessit ad tempus*. Jak z tego widać, Wielkopolanom szło głównie o przewód i powóz³⁹.

Po tym, co napisałem wyżej, można już chyba odpowiedzieć sensownie na pytanie, dlaczego w łacińskich tekstach z XIII — XV wieku określano u nas włódków najpierw z reguły, a później dość często, klóącym się z ich polską nazwą terminem *milites*, nie zaś lepiej przystającym do niej terminem *nobiles*. Da się to, jak sądzę, wyjaśnić całkiem prosto tym, że posiadając ziemię na wolną pod wieloma względami i pełną w ówczesnym rozumieniu własność, mieli oni w ustroju prawa książęcego obowiązek pełnienia konnej bez wątpienia, a regulowanej *iure militari* wojskowej przede wszystkim służby. Tak bowiem wczesno- jak i późno-średniowieczni włódcy posiadali prawo rycerskie, a korzystając z jego przywilejów, mieli służyć panującemu w czasie wojny i pokoju jako jego *milites*.

PRAWO RYCERSKIE (WŁOYCZE)

Podobnie jak inne podstawowe elementy praw książęcych, tak i obowiązek służby wojskowej ogółu wolnej i półwolnej ludności naszego kraju był z całą pewnością spuścizną po ustroju demokracji wojskowej (schyłkowym plemiennym). Można jednak przyjąć również za pewnik, iż — podobnie jak inne, a więc i chłopskie prawa grupowe (ratajów, łazeków, wolnych gości itd.)⁴⁰ — także włódcze *ius militare* powstało w ustroju prawa książęcego (wczesnofeudalnym)⁴¹, zapewne nie później niż w XI w. Nie było go bowiem tylko na zdobytym dopiero przez Krzywoustego Pomorzu, w szczególności Gdańskim (nie było tu także chłopskich praw grupowych, przypisańców i organizacji służebnej)⁴². Wysłuwane przez Zygmunta Wojciechowskiego i innych autorów argumenty przeciwko wiązaniu z własnością ziemi rzekomo osobistego, przed XII czy połową XIII w., obowiązku rycerskiej służby wojskowej polegają w całości na nieporozumieniu. Argument *e silentio* wcześniejszych źródeł

³⁸ KDWkp. t. I, nr 95.

³⁹ MPH s. n. t. VI, s. 7 n. Zob. tamże, s. 4 oraz t. VIII s. 84 (bunt w r. 1233 z tego samego powodu).

⁴⁰ Wymieniłem tu tylko te prawa grupowe, które występują w źródłach ze swoimi nazwami (o istnieniu innych świadczą nazwy odnośnych kategorii poddanych: smardze, stróże, poprażnicy, służebnicy, świątnicy, narocznicy), choć i one są do dzisiaj ignorowane przez historyków państwa i prawa. Piszę o tych sprawach od roku 1957; zob. K. Buczek, *W sprawie interpretacji dokumentu trzebnickiego z r. 1204*, PH t. XLVIII, 1957, z. 1, s. 65 i tegoż, *Uwagi o prawie chłopów do ziemi w Polsce Piastowskiej*, KH r. LXIV, 1957, nr 3, s. 96 n.

⁴¹ Zob. K. Buczek, *Uwagi*, przypis na s. 86 (sprawa periodyzacji) oraz tegoż, *O tzw. prawach książęcych i królewskich*, KH r. LXXIII, 1966, nr 1, s. 92 n.

⁴² Zobacz sprawdzony przeze mnie indeks rzeczowy do PomU M. Perlbacha oraz: K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Kraków 1958, s. 78 i 99. Istnieli tam, co prawda, służebni rybacy, bobrownicy i psiarze, ale nie było organizacji służebnej.

nie przedstawia, rzecz prosta, żadnej wartości. W żadnym z nich nie było potrzeby o tym wspominać, gdyż rzecz rozumiała się sama przez się, zresztą udokumentowanych nadań ziemi dla rycerstwa zachowało się bardzo niewiele. Podobnie ma się rzecz z argumentem, że indywidualna własność ziemi istniała już w czasach przedpiastowskich. Nikt by bowiem nie zabronił władcom wczesnofeudalnym obciążyć ją takim obowiązkiem, zwłaszcza połączonym z przywilejami *iuris militaris*⁴³, a już nie można by sobie wyobrazić niewątpliwiej dziedziczności tegoż prawa bez oparcia go na dziedzicznej także własności alodialnej (o niej poniżej). Żadnego również znaczenia nie ma odwoływanie się Wojciechowskiego do stosunków śląskich ze schyłku XIII w., gdzie działały już przemożne wpływy prawa lennego wraz z ustaleniem wymiaru konnej służby rycerskiej dla poszczególnych, niekoniecznie nawet rycerskich posiadłości⁴⁴. Z lennego także prawa wypływał obowiązek konnej służby wojskowej wójtów i sołtysów⁴⁵. Sam zresztą Wojciechowski prześliznął się tylko nad tym zagadnieniem w dziele wydanym w 1945 r. i — powtórnie — 1948: „Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju”⁴⁶.

W książce o prawie rycerskim z r. 1928 wiązał on jeszcze służbę wojskową z dziedziczną własnością ziemi, widząc w niej, bez wątpienia słusznie, jeden z głównych i pierwotnych członów *iuris militaris*. W ogłoszonej wszakże w r. 1930 niemieckiej wersji tej pracy zmienił radykalnie ten pogląd w związku z badaniami nad ustrojem Śląska w średniowieczu. Stwierdził w niej mianowicie, że prawo rycerskie obejmowało nie własność ziemi jako takiej, a tylko ziemię wyposażoną już w pełny immunitet ekonomiczny i sądowy. Dopiero z taką ziemią miał być związany od schyłku XIII w. obowiązek rycerskiej służby wojskowej⁴⁷. Poprzednio bowiem miał on stanowić osobisty obowiązek rycerzy, nie wiadomo tylko których i z jakiej racji. Henryk Łowmiański starał się to wytłumaczyć ich rzekomo „wasalskim”, a więc prawnoprywatnym stosunkiem do panującego, nie biorąc pod uwagę starej bezsprzecznie metryki *iuris militaris* i wynikających z niego przywilejów z alodialną, a nie beneficjalną, własnością ziemi na czele, co nadawało temu stosunkowi charakter prawnopubliczny. Niemniej stwierdził, że służbę wojskową związane z ziemią już w XI lub XII w., ignorując przy tym stosunek do prawa rycerskiego tak włódków, jak i szlachty⁴⁸.

Na wszystkich dotyczących tej instytucji nie tyle nawet badaniach, co raczej ubranych w naukową szatę deliberacjach Zygmunta Wojciechowskiego, zaciążyły nader ujemnie zarówno tezy jego mistrza Oswalda Balzera, jak i grzechy przeciwko metodzie naukowej w obu wersjach jego rozprawy z r. 1928 i 1930. Nie tylko bowiem nie przebadał wszech-

⁴³ K. Tymieniecki, *W sprawie początków szlachectwa w Polsce*, (MH t. XIII, 1934, nr 5); jest to polemika z pracą Wojciechowskiego, *Powstanie szlachectwa*; zob. tegoż *Prawo rycerskie*, s. 60 n.

⁴⁴ *Das Ritterrecht*, s. 51—56; *Ustrój polityczny Śląska*, s. 680 n.; *La condition*, s. 55 n.; *Księga Henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań—Wrocław 1949, s. 341—343.

⁴⁵ Zob. *Powstanie szlachectwa*, s. 103; K. Buczek *Zagadnienie wiarogodności dwu relacji o początkowych dziejach państwa polskiego* [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodeckiemu*, Warszawa 1960, s. 63 n.

⁴⁶ Poznań 1948; s. 91, 192 n.; Wojciechowski powołał się tam m.in. na artykuł 37 statutu wielkopolskiego nie wiedząc, że S. Kutrzeba zaliczył go, bez wątpienia słusznie, do petitów (por. niżej, przypis 58).

⁴⁷ Zobacz wyżej przypis 44 oraz *La condition*, s. 17, 55 n.

⁴⁸ H. Łowmiański, *Początki Polski* t. IV, s. 163—192.

stronnie żadnego z omówionych tam zagadnień, ale nawet nie przeprowadził dość starannej kwerey źródłowej. Niesłusznie zwłaszcza pominął odnowiony w r. 1278, bardzo instruktywny przywilej Hermana Balka dla polskiego rycerstwa Ziemi Chełmińskiej z r. 1233⁴⁹, dalej wzmiankę o *ius militum Mazoviensium* w przywileju lokacyjnym Płocka z r. 1237 a wreszcie wzmianki o przysługujących posiadaczom tego prawa ulgach w odniesieniu do niektórych (oprócz przewodu i dziesięciny) świadczeń z lat 1230, 1243, 1248, 1250, 1252, 1297 i późniejszych⁵⁰. Oparł natomiast swoje ustalenia m.in. na dwu wierutnych falsyfikatach mazowieckich rękomo z r. 1244, a faktycznie ze schyłku XIV i początku XV wieku⁵¹, na falsyfikacie małopolskim z r. 1255, a także na kilku podfałszowanych dyplomach, np. na przywileju Siemowita dobrzyńskiego z r. 1300⁵² i wreszcie na dwu autentycznych, co prawda, przywilejach z r. 1292 i 1293 księżnych sądeckich — Kingi i Gryfiny, którymi nadawały one swoim kapelanom nie samo prawo rycerskie, a tylko ziemię i to zarówno *iure* jak i *titulo militali*⁵³. Najgorsze w tym wszystkim było jednak to, że z wymienionych co dopiero falsyfikatów i autentyków czerpał Wojciechowski pełną garścią informacje o treści prawa rycerskiego, włączając doń wszystkie wymienione w nich uprawnienia, choć nie miały żadnego z tym prawem związku⁵⁴.

⁴⁹ PrU t. I cz. 2, nr 366. Krzyżacy zostawili rycerzom ograniczoną do synów i braci dziedziczną własność ziemi, z obowiązkiem służby wojskowej i poselskiej oraz dawania dziesięciny w miejsce czynszu, prawo do braterskiego niedziału (z jedną służbą rycerską) i do rezygnacji z rycerskiej kondycji, do sądenia poddanych w sprawach zagrożonych karami 300 i 6 grzywien (inne sądy sprawuje Zakon i pobiera stosowne kary), prawo do rybołówstwa w ich dobrach małymi sieciami i narzędziami na własny użytek oraz łowiectwa (część zdobyczy dla Zakonu) i bartnictwa, a także do brania „pokłonu” od (wolnych) poddanych, ale odumarszczyznę po nich oraz miejsca na młyny i domy zakonne zastrzegali Krzyżacy dla siebie (tytułem przewłaszczenia). Zob. także K. Górski, *O przywileju krzyżackim dla rycerstwa dobrzyńskiego z 1409 roku* [w:] *Europa — Słowiańszczyzna — Polska. Studia ku uczczeniu K. Tymienieckiego*, Poznań 1970.

⁵⁰ KMazKoch. nr 362, r. 1237; także S. M. Szacherska, *Zbiór dokumentów i listów m. Płocka*, t. I Warszawa 1975, nr 9; SchlU t. I, cz. 2, nr 319 (1230); CDSil. t. VII, cz. 1 nr 599 (1243); *Urkundenbuch* nr 6 (1248); AKH t. IV, s. 185 (1250); KDWkp. t. I, nr 302 (1252); t. II, nr 765 (1297); t. III, nr 1300 i 1301 (1350), 1709 (1374); KMazLub. nr 236 (1476); *Iura Masoviae* t. II, nr 141 (1478).

⁵¹ KMazKoch. nr 448 i 450. Zawinił tu jednak W. Semkowicz (*Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego* t. II, Lwów 1912, s. 25 n.), który wprowadził te dokumenty za interpolowane i wiedział, że dyktat i listy świadków (15 i 8) są bardzo zbliżone do autentyku z 15 sierpnia 1244 (tamże nr 453; świadków 13, czyli mniej o 2 niż w dokumencie z 2 maja, a więcej o 5 niż w dokumencie z 29 czerwca), ale nie zorientował się, że ich treść nie odpowiada nawet o sto lat późniejszej dacie. Falszerz posłużył się zapewne drugim jeszcze autentikiem.

⁵² KDMłp. t. II, nr 448; AKH t. IV, s. 299. Zob. *Prawo rycerskie*, s. 22, 23, 97.

⁵³ KDMłp. t. II, nr 519 i 524. Tylko te 2 dokumenty i trzeci również z *titulus militaris* (tamże nr 525) zredagował notariusz księżnych Piotr. Podobnie mieszczanin gnieźnieński Marcin Tayzicz otrzymał w r. 1316 od Łokietka *allodium* Lednica pod Gnieznem z pełnym immunitetem *dictumque allodium iure militali possidebit* (KDWkp. t. II, nr 984). Szło tu także o rodzaj *titulus militaris*, przede wszystkim zaś o wolne prawo dziedziczne, swobodną dziesięcinę i użytki.

⁵⁴ Dowodzi tego fakt, że odnośne dokumenty (także fałszywe) wyliczając szczegółowo owe, zwłaszcza immunitetowe uprawnienia, dodają zazwyczaj określenia: *post hoc adiungimus, ad hoc etiam addimus, praeter haec, insuper, etiam, ceterum* itp.; *Prawo rycerskie*, s. 15—25. J. Bardach (J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 40), dodał jeszcze do owych trzynastowiecznych uprawnień — nie wiadomo z jakiej racji — prawo wykupu z niewoli przez władcę, prawo do odszkodowania za straty na wojnie i do wynagrodzenia za wyprawę zagraniczną. Wszystko to były przywileje sta-

Stosując taki proceder poszerzył Wojciechowski samowolnie podstawę źródłową swojej pracy o bardzo liczne, tak zwane źródła pośrednie, to znaczy o dokumenty, w których figurują owe rzekome uprawnienia *iuris militaris*, dotyczące w ogromnej większości nadań na własność dziedziczną posiadłości ziemskich oraz immunitetu gospodarczego i sądowego (nie wiadomo tylko, dlaczego wyłączył w osobny dział „zwolnienia rycerzy od ciężarów prawa książęcego i od jurysdykcji urzędników z poddaniem książęcej”) ⁵⁵, nawet w formie lokacji na prawie niemieckim (*ius militare* było od początku do końca instytucją prawa polskiego), przyznawanych nierzadko osobom, które nie miały nic wspólnego z rycerstwem ⁵⁶. Pomogło to Wojciechowskiemu udokumentować pozornie — bezzasadną z gruntu, a przejętą od jego mistrza, Oswalda Balzera, koncepcję, według której sformowane ostatecznie pod koniec XIII i w początkach XIV wieku *ius militare* obejmowało same tylko uprawnienia, a dobrami dzierzonymi na prawie rycerskim nazywały się tylko „dobra nadane na podstawie immunitetów” ⁵⁷. W źródłach powiązanie takie występuje tylko w 37 artykule statutu wielkopolskiego, zakwalifikowanym jednak przez Kutrzebę do petitów (postulatów). Czytamy tam mianowicie, że *tenetur quilibet miles secundum quantitatem suorum reddituum et possessionem bonorum ad rem publicam certis armatis hominibus deservire, dummodo bona ipsorum in libertate, quae et ita de iure militari sunt libera, absque omni vexatione conserventur* ⁵⁸.

Ponieważ w XIII i XIV wieku nadań dóbr wspomnianego nieco wyżej typu spotyka się w źródłach niewiele, a Wojciechowski trzymał się popularnej, zwłaszcza wśród historyków państwa i prawa zasady, że czego nie ma na piśmie, tego nie było w rzeczywistości, więc przesunął punkt ciężkości na nadania samego immunitetu, choć te miały dość różny na ogół zakres rzeczowy i zasięg terytorialny, nie mówiąc już o tym, że przed przywilejem koszyckim z r. 1374 daleko nie wszystkie posiadłości rycerskie posiadały pełny immunitet ⁵⁹. Stwierdził w konsekwencji, że nu szlacheckiego z XIV w., nie mające nic wspólnego z prawem rycerskim jako takim.

⁵⁵ Wiele „ciężarów prawa książęcego” (m.in. przewód, powóz, budowa i naprawa grodów, narzaz) likwidowały przywileje immunitetowe i to samo dotyczy nadań prawa nieodpowiedniego, które zwalniały od sądownictwa urzędników na rzecz książęcego (królewskiego). Zob. *Prawo rycerskie*, s. 24—42 („źródła pośrednie”) i 101—103 (narzaz i inne).

⁵⁶ Wytknął to już Z. Wojciechowskiemu, zresztą nader powściągliwie, M. Friedberg w recenzji *Prawa rycerskiego* („Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” t. IX, 1929, s. 261 n.). Godząc się z owymi „źródłami pośrednimi”, sprzeciwił się tylko zaliczaniu do członów prawa rycerskiego przywilejów wyjątkowych. Z. Wojciechowski odpowiedział na tę recenzję w *Das Ritterrecht* (s. 167—171), a M. Friedberg (*Kultura polska a niemiecka* t. I, s. 116—128) zrezygnował w końcu z większości swoich zastrzeżeń.

⁵⁷ *Prawo rycerskie*, s. 10 n.; 113—116, 171, 191.

⁵⁸ AKPr. t. II, s. 321; S. Kutrzeba, *Słowo o statucie wielkopolskim Kazimierza Wielkiego* [w:] *Księga ku czci Władysława Abrahama* t. I, Lwów 1930, s. 343 n. Końcowy ustęp (od *dummodo*) tego artykułu pochodzi albo z czasów po 1374 r., albo jest próbą uzurpacji pełnego immunitetu.

⁵⁹ Zwrócił na to uwagę sam Z. Wojciechowski (*Powstanie szlachectwa*, s. 104 n.), bo musiał w końcu zauważyć zróżnicowanie formuł i treści przywilejów immunitetowych. Stojąc w r. 1928 i 1930 na gruncie powszechności immunitetu już na przełomie XIII i XIV wieku, nie umiał poradzić sobie (*Prawo rycerskie*, s. 24, 99, 100; *Das Ritterrecht*, s. 24 n.) z interpretacją dokumentu z r. 1293 (KDWkp. t. II, nr 698), którym Przemysł II zastrzegł dla siebie, w otrzymanej przez rycerza w drodze zmiany z arcybiskupem wsi: *iuru pro nobis ducalia* — — *totaliter reservamus secundum ius et consuetudinem militalem*. Podobne „rezerwacje” zob.: KDWkp. t. II, nr 627 (r. 1288), 838, 881, 1024, 1114, 1150; t. III, nr 1454, 1513 (r. 1364).

właśnie z immunitetem „związane jest samo pojęcie *iuris militaris*, które nie występuje przy przedimmunitetowym komplecie uprawnień”, że zatem rolę immunitetu ująć musimy jako podstawę zorganizowania — z początkiem XIV wieku — grupy posiadającej pełne prawo rycerskie. Za najważniejszy składnik tegoż uznał też Wojciechowski — idąc oczywiście za Balzerem — immunitet, zaś do przedimmunitetowych członów niepełnego rzekomo *iuris militaris* zaliczył rycerską głów szczyzną i nawiązkę, dziedziczną i wolną własność ziemi oraz swobodną dziesięcinę kościelną⁶⁰.

Ów podział na pełne i niepełne prawo rycerskie oparł nasz autor przede wszystkim na błędnej interpretacji dokumentu z r. 1276, którym Leszek Czarny wyzwolił (*liberum fecit*) Raclawa Domaślawicza i jego potomstwo, nadając mu i jego synowi Dziwiszowi *in omnibus plenum ius militare post se accipiendi, sicut ceteri milites accipiunt*, a także wieś, czy raczej las Dąbrowę nad rzeką Trzebiczną (koło Sieradza) *cum omni iure militali hereditario possidendam*⁶¹. Nie wchodzę już w to, czy wyrazy *plenum* i *omne* (*in omnibus*) nie stanowią tu czegoś w rodzaju frazeologicznej retoryki, z jaką spotykamy się stale w przywilejach immunitetowych oraz w zapiskach dotyczących oczyszczenia szlachectwa⁶², bo takie sformułowania mogły posiadać pewne znaczenie w akcie będącym *de facto* libertacją i zarazem nobilitacją. Rzecz jednak w tym, iż wyrazów *plenum ius militare* i *cum omni iure militali* nie wolno wrywać z kontekstu, a więc od słów *post se accipiendi, sicut ceteri milites accipiunt* i *iure* — — *hereditario possidendam*. Mowa w nim bowiem nie o jakimś pełnym — w przeciwieństwie do niepełnego — prawie rycerskim, lecz tylko o normalnym (*sicut ceteri milites*) prawie do brania w każdym wypadku (*in omnibus, sc. causis*) za siebie ogólnorycerskiej głów szczyzny oraz nawiązki za wszelkie szkody poniesione na zdrowiu i honorze. Wiadomo bowiem, że poddani takich opłat „za siebie” zazwyczaj w całości lub w ogóle nie brali, zaś rodzimego mieszczaństwa nie było jeszcze w Polsce, gdy wprowadzono tu prawa grupowe z włódczym *ius militare* na czele. Dodam, że większą liczbę podobnych do powyższego sformułowań *iuris post se accipiendi* spotyka się w zapiskach dotyczących oczyszczenia szlachectwa, a dużo więcej błędnych interpretacji źródeł w dotyczących omawianej problematyki pracach Wojciechowskiego.

Sprawę okupu omawiałem już w rozdziale o włódkach, tu natomiast można co najwyżej zauważyć, że jeszcze w początkach XIV w. okup 30 grzywien za zabójstwo posiadacza prawa rycerskiego i odpowiednio mniej za jego zranienie i pobicie, obowiązywał prawdopodobnie w całej Polsce z wyjątkiem Pomorza Gdańskiego (wynosił tam za głowę rycerza 50 grzywien)⁶³, a może również Mazowsza. Zdaje się na to wskazywać wzmianka z r. 1237, gwarantująca obcym gościom w Płocku

⁶⁰ *Prawo rycerskie*, s. 114—116, 119, 168—170; *Das Ritterrecht*, s. 139—141; *Powstanie szlachectwa*, s. 106 n.; *La condition*, s. 21, 64.

⁶¹ AKH t. IV, s. 217; t. III, nr 299 (1407); SPPP t. VII, nr 101 (1400) — wszędzie tam analogiczne zwroty o karach. Janusz Starszy mazowiecki nadał w r. 1421 Janowi i Maciejowi z Dąbrowki *ius militare et eorum posteris* (SPPP t. VII, nr 1584; por. także nr 1607 z r. 1425).

⁶² Zob. niżej przypis 102. AKH t. III, s. 144 (1446): *plenum et integrum ius nobilitatis*, s. 282 (1399: *quod non esset miles et quod non haberet plenum ius militare s: p: rime nobilitatis*, s. 310 (1414): *nobilitatem integram, sicut ceteri nobiles terre fruantur*; KMazLub. nr 83 (1363): *se habere ius militare sicut quilibet bonus miles et optimus*.

⁶³ Zob. K. Buczek, *O chłopach*, cz. II, s. 10—12.

*ius militum Mazoviensium*⁶⁴ oraz fakt, że tylko w tej dzielnicy najwyższa kara sądowa wynosiła nie 70, lecz 50 grzywien. Co się zaś tyczy główszczyzny w układzie kujawsko-krzyżackim z r. 1252 (zob. wyżej s. 26), to ustalono ją tam z całą pewnością *ad hoc* dla polskiej strony, a nie według obowiązującej w naszym kraju normy. Nie można zatem sugerować się zbyt treści tego układu i utożsamiać z włódką każdego, nie będącego urzędnikiem, choć pochodzącego *de genere militali* rycerza. Mógł on bowiem — wobec braku u nas dziedziczości urzędów — uzyskać w każdej chwili nie tylko znaczną posiadłość ziemską, ale i jakiś urząd, co jednak nie znaczy, że z tą chwilą i on sam i jego synowie przestawali być włódkami. Owe *genera militalia* to były oczywiście rody włódcze, z czego wszakże nie wynika, że należało — w myśl teorii Semkowicza z 1908 r. — zaliczyć do nich tylko te rodziny rycerskie, które „nie uzyskały dostępu do urzędów i przez to nie weszły do stanu szlacheckiego”⁶⁵. W okresie rozbicia dzielnicowego urzędy mnożyły się u nas niczym grzyby po deszczu. Choć zatem wielkopańskie *ius honorum* nie straciło jeszcze w XIII i XIV wieku dawnego znaczenia, to jednak nie mogło już ono wyznaczać granicy między włódkami i domniemaną „praszlachtą”, podobnie jak przez samo uzyskanie znaczniejszej nawet posiadłości ziemskiej jednostka nie należąca do rycerskiego rodu nie mogła bez nadania jej *ius militare* zmienić swego społeczno-prawnego statusu⁶⁶.

Zwrot *cum omni iure militali possidendam* w dokumencie Leszka Czarnego z r. 1276 wskazuje, że dziedziczna i wolna zarazem, bo nie beneficjalna, nie chłopska i nie obciążona wszystkimi świadczeniami i ograniczeniami prawa książęcego ziemia stanowiła drugi, najważniejszy obok rycerskiego wergeldu, człon *iuris militaris*. Ale nie każda ziemia, lecz tylko uprawiana „własnym pługiem” („własnymi wołami”) rycerza, czyli dworska, alodialna, z której dawało się także swobodną dziesięcinę. Wojciechowski wiedział oczywiście o różnicy między taką własnością ziemską a własnością typu feudalnego, to jest ziemią osadzoną przez wolnych lub półwolnych chłopów⁶⁷, skoro słusznie uważał, że dziesięcinną wolność rycerstwa stanowiła prostą konsekwencję wolności od wielu świadczeń przysługującej własności alodialnej⁶⁸. Nigdzie jednak i nigdy nie przeprowadził granicy między tą wolnością i zwolnieniami immunitetowymi, chociaż te dotyczyły wyłącznie posiadłości typu feudalnego bez względu na to, czy były dziedziczne (*hereditariae, avitae*), nadane świeżo

⁶⁴ KMazKoch. nr 362. Zob. wyżej przypis 50.

⁶⁵ W. Semkowicz, *Włódcy polscy*, s. 587.

⁶⁶ Zob. (s. 28) casus dziedziców z Miroszowa, którym do prawa rycerskiego zabrakło świadectwa przynależności rodowej wraz z herbem i zawołaniem. Co się zaś tyczy urzędów, to nieomal pełną hierarchię urzędniczą — tyle że bez wojewody (w pierwszej połowie XIII w. miały go Wiślica i Żarnów) — posiadała w drugiej połowie XIII wieku ziemia lędzko-konińska, a nawet z wojewodą — małeńka dzielnica gniewkowska Władysława Białego około połowy XIV w. Zob. KDWkp. t. IV, s. 178, 195; KDPol. t. I, nr 120; II, nr 297, 508 (1353—1356).

⁶⁷ *Prawo rycerskie*, s. 139, 143. Do dóbr alodialnych nie można, zdaje się, zaliczać posiadłości książęcych, zasiedlonych przez dziesiętników, naroczników i niewolnych gości.

⁶⁸ *Powstanie szlachectwa*, s. 102, 107; *La condition*, s. 19—21. Ciekawe światło rzuca na tę sprawę zatwierdzenie przez Przemysła II w r. 1288 (KDWkpl. t. II, nr 626) kupna od mieszczanina kaliskiego 5/4 łana w książęcej wsi, z czego *tres sunt liberi ratione eius, quia dati erant cuidam militi in commutatione pro alia hereditate*; *Prawo rycerskie*, s. 98.

(*deservitae*), czy niedawno kupione (*pecunia comparatae*), co dotyczyło tylko spraw spadkowych.

Różnica między rycerską własnością ziemi typu feudalnego a chłopskimi dziedzinami, w stosunku do których jeszcze w XIII w. obowiązywało także polskie prawo spadkowe łącznie z instytucją bliższości i re-traktu, polegała na tym, że panujący, będąc formalnie (z tytułu prawa książęcego, czyli *ius regale*) właścicielem całej niezawłaszczonej przez włódków i Kościół ziemi, także i tej, na której siedzieli jego chłopci-dziedzice, mógł im te dziedziny w każdej chwili zamienić na inne lub razem z owymi dziedzicami, ich synami i świadczoniami przekazać ewentualnie instytucji albo osobie duchownej, swojej żonie, czy nawet świeckiemu panu, chociaż to ostatnie zdarzało się chyba wyjątkowo. Mógł także za ciężkie przestępstwo skonfiskować posiadłości ziemskie rycerza lub wielmoży, zamienić z nim wieś lub ją kupić, stosując ewentualnie presję, nie mógł jednak zmusić ich do zamiany czy sprzedaży posiadłości dziedzicznej, nawet nadanej świeżo *iure hereditario*, a nie w dożywocie lub czasowo (*pro tempore*). Rzecz jasna, iż panujący nie pozwalali innym usuwać z ziemi swoich ludzi czy okupować *vi aut clam* ich dziedziny, bo to była przecież książęca (królewska), a nie jakaś „państwowa” własność⁶⁹.

Podobnie jak analogiczne prawa grupowe chłopów, tak i włódcze *ius militare* stanowiło jak gdyby odwrotność prawa książęcego, określając z jednej strony przywileje jego posiadaczy, a z drugiej — świadczenia ciążące na nich i ich dworskich posiadłościach. Do plusów prawa włódczego — obok rycerskiej główszczyzny i nawiązki oraz całkowicie przeoczonego przez Wojciechowskiego prawa do przeprowadzania *iure militari* dowodów w sprawach karnych i cywilnych⁷⁰, a także dziedzicznej i zarazem wolnej własności ziemi oraz związanych z nią prawdopodobnie, a nie dających się, niestety, określić bliżej uprawnień łowieckich, rybackich i bartniczych — należały jeszcze ulgi w dawaniu dziesięciny kościelnej, przewodu, powozu, w goszczeniu książęcej służby łowieckiej, a zapewne również w budowie i naprawie grodów⁷¹. Niezwykła wprost szczupłość i małowartość wiarygodnych informacji źródłowych nie pozwala ustalić lepiej zakresu uprzywilejowania gospodarstw dworskich (alodialnych) rycerstwa, zwłaszcza ich wolności od danin *iuris dualis*. Nie dawały te gospodarstwa z całą pewnością stróży i powołowe-

⁶⁹ Zob. K. Buczek, *O chłopach*, cz. II, s. 4—6, 25, 28—30. Termin „poddanie państwowe” wymyślił, kierując się wynikią z przesłanek światopoglądowych niechęcią do przymusu pozaekonomicznego, K. Tymieniecki, *Ustrój społeczno-gospodarczy wczesnej doby piastowskiej* [w:] tegoż *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 194. Od niego przejął tę koncepcję K. Modzelewski (*Organizacja gospodarcza*, s. 204—206, 234—237, 253, 260—265, 270), wychodzący z całkiem innych, lecz także apriorycznych założeń ideologicznych i operujący, podobnie jak Z. Wojciechowski, metodą spekulacyjną. Jednakże nie rzekome „poddanie państwowe” chłopów, lecz ich i włódków prawa grupowe uniemożliwiły m.in. powstanie u nas „azjatyckiej despotii” i stały się „punktem wyjścia procesów feudalizacyjnych” (tamże s. 266 n.).

⁷⁰ Zob. KDWkp. t. III, nr 1610 (r. 1369); W. Semkowicz, *Wywody szlachectwa w Polsce*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” t. III, Lwów 1913, nr 39, 43 (1417), 115 (1443); SPPP t. VII, nr 1333 (1453); K. Górski, *Sprawa Janusza Moszewskiego i „polskie prawo rycerskie”* [w:] *Ars historica*, s. 519 n. (1487).

⁷¹ Zob. wyżej przypis 50. Jeśli brakuje przy tych ulgach wzmianek o *ius militare*, to nie ma pewności, czy dotyczyły one wyłącznie alodiów.

go-poradnego-podymnego⁷², a zapewne także podworowego, gdyż ta uiszczana bydlęciem, a przeznaczona dla książęcego stołu danina, stanowiłaby zbyt duże obciążenie dla bądź co bądź niewielkich gospodarstw dworskich. Nic też — oprócz samej nazwy — nie wskazuje, by ją te gospodarstwa uiszczaly. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie ciążył na nich również doraźny stan dla panującego względnie jego relucja, a ciążył być może narzaz⁷³, zaś w Wielkopolsce także coroczna danina opolna (krowa i wół z opola), chłopski przewód (brak tam wzmianek o rycerskim) i zapewne zniesione w 1454 r. a opłacane kasztelanom, „przywitanne” (*a terrigenis marca ab introductione castellanatus*)⁷⁴. Natomiast niczego bardziej pewnego nie da się powiedzieć o przygodnych daniach nadzwyczajnych; można jedynie przypuszczać, że gospodarstwa dworskie nie były zwolnione od „godnego” czy „swadziebnego” (*datio nuptialis*), uiszczanego na wypadek małżeństwa panującego i jego dzieci⁷⁵.

Z biegiem lat ulegała wydatnym zmianom także sytuacja posiadłości feudalnych rycerstwa, zwłaszcza bardziej zamożnego, a to zarówno dzięki przywilejom immunitetowym, jak i nadaniom na własność dziedziczną ziemi oraz jej skupowywania przez bogatych sąsiadów. Nic jednak nie wskazuje na to, by — zgodnie ze zdaniem Stanisława Kutrzeby — nadawano rycerstwu ziemię pierwotnie tylko *pro tempore*, choć już w odniesieniu do XII wieku przedstawiała mu się jako dziedziczna. Mamy tu zatem do czynienia z czystym *petitio principii*, z którym energicznie choć bezskutecznie polemizował także O. Balzer⁷⁶.

Rozdrabnianiu i wyprzedazy ziemi włódczej sprzyjało wydatnie polskie prawo spadkowe, uprawniające do dziedziczenia wszystkich zstępnych a w ich braku także bocznych krewnych (przynajmniej do trzeciego stopnia)⁷⁷. Natomiast średnia i wielka własność włódcza raczej wzmacniała swoją pozycję w dobie rozbicia dzielnicowego, uzyskując od szukających jej poparcia książąt rozliczne przywileje immunitetowe oraz nadania posiadłości, umożliwiające rycerstwu zaopatrzenie się w lepsze konie i wzorowaną na zachodnioeuropejskiej broń. We wszystkich też dzielnicach, prócz coraz bardziej od nich odstającego Mazowsza, nawet średniozamożni rycerze dzierżyli u schyłku XIII w. dobra ziemskie eo

⁷² O stróży zob. MPH s. n. t. VIII, s. 17. Dla poradnego głównym źródłem jest przywilej koszycki z r. 1374 (KDWkp t. III, nr 1709). Por. wyżej tekst do przypisu 39 i przypis 6.

⁷³ Stanowiąc odpłatną daninę za korzystanie z żołądzi i bukwi do wypasu nierogacizny (por. K. Buczek, *O narzazie*, s. 143 n.) mógł narzaz ciążyć także na gospodarstwach dworskich. Ponieważ Balzer (*Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski*, Lwów 1928), uważał narzaz za zwykłą daninę we wszelakim bydle, zatem spotkawszy w dwóch przywilejach małopolskich dla szlachty z r. 1337 i 1370 zwolnienia *a bove, ove et stan*, wysunął zgoła karkołomny domysł, że już wtedy szło tutaj o upośledzoną szlachtę zagrodową (tamże s. 271), choć w pierwszym mowa o nadaniu wsi (jeszcze przez Łokietka), a w drugim król zezwolił nawet lokować na prawie niemieckim zamienioną wieś, KDMip. t. III, nr 651 i 836, 837.

⁷⁴ Zob. K. Buczek, *Organizacja opolna w Polsce średniowiecznej*, SH t. XIII, 1970, z. 1, s. 221—229, 236. W. Pałucki, *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku*, Warszawa 1962, s. 73 n. Idzie tu o „przywitanne”, które już ze względu na swój zasięg terytorialny wygląda na bardzo starą daninę.

⁷⁵ Zob. o nich K. Buczek, *Powołowe-poradlne-podymne*, s. 9—17.

⁷⁶ *Z powodu nowego zarysu historii ustroju Polski*, KH r. XX 1905, s. 402. Za Kutrzebą poszedł niedawno J. Bardach, *Historia państwa i prawa t. I*, s. 174.

⁷⁷ K. Kolańczyk, *Najdawniejsze polskie prawo spadkowe*, Poznań 1939 (faktycznie Kraków 1940), s. 133.

more, quo ceteri milites in terra — — positi tenent et possident bona sua (r. 1279) i mogli osadzać je na prawie niemieckim *consuetudine aliarum villarum militum, quae iure theutonico in nostris* [Leszka Czarnego] *dominiis sunt locatae* (r. 1288)⁷⁸. W jednym i drugim wypadku szło zapewne — prócz sądownictwa — głównie o prawo do polowania i rybołówstwa, a może też do posiadania karczmem, młynów i barci, o których, jako przynależnych do „tytułu” i prawa rycerskiego, mówią wspomniane już przywileje książęcych sądeckich z r. 1292 i 1293.

Owe uprawnienia, uzyskane z czasem dla wielu, choć na pewno nie dla wszystkich posiadłości niealodialnych rycerstwa, nie stanowiły jednak, podobnie jak i prawo nieodpowiednie (*ius non responsivum*), członów *iuris militaris*, obejmującego od początku do końca tylko wymienione poprzednio przywileje i obowiązki, z rycerskim wergoldem, wolną własnością alodialną i konną służbą wojskową na czele, gdyż prawo do swobodnej dziesięciny włódcy mogli uzyskać dopiero w XII w. Wysuwając zatem za Balzerem sprzeczne ze źródłowymi danymi twierdzenie, iż prawa rycerskiego jako takiego nie było w gruncie rzeczy przed końcem w. XIII, bo istniały wtedy tylko poszczególne jego człony⁷⁹, dokonał Wojciechowski nie lada wyczynu, powtarzanego za nim nierzadko do dzisiejszego dnia przez piszących o tym zagadnieniu. Cóż bowiem począć z tezą, że nie było podówczas „pojęcia” tego prawa, ani wyposażonej nim grupy społecznej⁸⁰, mimo że musiała przecież istnieć ściśle ograniczona w każdym momencie kategoria ludzi, którym wolno było korzystać jeszcze w ciągu XIII i XIV w. z różnorodnych, określanych jako rycerskie, uprawnień i która ponosiła związane z *ius militare* obciążenia rzeczowej i osobistej natury.

Największym z tych obciążeń była oczywiście konna służba wojskowa w czasie wojny i pokoju, polegająca częściowo na stróżach grodów, a bez wątplenia także na przewożeniu listów⁸¹. W miarę jak postępowało rozdrabnianie gospodarstw alodialnych i związana z tym pauperyzacja jednych włódków, z jednoczesnym przezbrajaniem zamożnych na pancerne rycerstwo według wzorów zachodnich, zmieniać się też musiała służba wojskowa uboższych, którzy zastępowali teraz w coraz większej mierze likwidowaną od dawna służbę książęcą. Widać to szczególnie na Mazowszu, gdyż do powinności tamtejszego rycerstwa-szlachty należało nie tylko jechdzenie z listami, ale nawet pełnienie (w niektórych ziemiach aż do r. 1447) takich ubliżających jego „stanowi” posług, jak *canum ductura, portatio pabulorum ad coquinam et servire circa tentoria*⁸².

W XII i XIII wieku płacili jeszcze książęta w Małopolsce, a może

⁷⁸ CDSil. t. VII, cz. 2, nr 1598 (r. 1279); KDPol. t. II, nr 142 (1292), 262 (1353); KDMłp. t. III, nr 673 (1343, zaś dla posiadłości lokowanych na prawie niemieckim: KDMłp. t. II, nr 453 (1257 — podfałszowany?), 532 (1296); CDSil. t. II, s. 14 (1278); KDWkp. t. I, nr 553 (1285); t. II, nr 627 (1288), 746 (1296), 970 (1314); KDPol. t. II, nr 142 (1292), 479 (1318). O fałszyfikacji z datą 1271 r. (KDWkp. t. I, nr 443) zob. F. Sikora, *Przywileje rycerskie synów Władysława Odonica. Krytyka autentyczności*, RH t. XXXIV, 1968, s. 40 n.

⁷⁹ *Prawo rycerskie*, s. 113 n., 119, 168—170, 191; *Das Ritterrecht*, s. 168.

⁸⁰ *Das Ritterrecht*, s. 171; *La condition*, s. 21, 50, 55, 65.

⁸¹ O stróżach grodów zob.: KDSl. t. III, nr 269 (1222); *Urkunden*, nr 3 (1241); CDSil. t. VII, cz. 2, nr 1392 (1272); PomU, nr 405 i 415 (1286), 511 (1294). Na Mazowszu zwano ten obowiązek „posadą” (por. AKH t. IV, s. 347, r. 1386).

⁸² O budowie i naprawie grodów: KDWkp. t. I, nr 302 (1252); t. III, nr 1300, 1301 (1350), 1709 (1374), 1872 (1388); KMazLub., nr 236 (1476); *Iura Masoviae* t. II, nr 14 (1478); o wożeniu listów — tamże t. I, nr 25 (niedatowany statut Siemowita IV), KMazLub. nr 194 (1447).

i gdzie indziej, *stipendia solita milicie nostre*⁸³; nie wiadomo, niestety, z jakiego tytułu, którym rycerzom, czy stale czy też tylko doraźnie w czasie służby na dworze książęcym lub podczas wypraw wojenych itp. Nie wygląda bowiem na to, aby owe małopolskie *stipendia* stanowiły pozostałość po systemie drużynniczym, gdyż nie słyhać o nich w innych dzielnicach, a zwłaszcza w Wielkiej czyli Starej Polsce. Wątpić też wolno, by pozostawały one w jakimś związku z przeniesieniem stolicy do Krakowa czy z dużo późniejszymi (z r. 1374, 1386 i 1388), już ogólnopolskimi wynagrodzeniami za straty poniesione przez szlachtę w czasie wypraw wojennych i za branie w nich udziału⁸⁴. Trzeba bowiem pamiętać, że uzbrojenie i wyposażenie rycerza w XIV i XV wieku wyglądało w większości dzielnic polskich całkiem inaczej niż w w. XI i XII. Ewentualna wyjątkowość owych opłat w skali ogólnopolskiej nie powinna o tyle dziwić, że każda stara dzielnica posiadała pewne specyficzne instytucje, które przestrzegają przed zbyt pospiesznym uogólnianiem tych opłat. Zresztą obciążenie obowiązkiem służby rycerskiej samych tylko posiadłości alodialnych wskazuje na pochodzenie *iuris militaris* z czasów, kiedy dominującym typem własności ziemskiej były u nas gospodarstwa dworskie. Wynika stąd również, że trzytysięczna drużyna armia Mieszka I z relacji Ibrahima ibn Jakuba musiała się składać w znacznej części z osiadłych na tych gospodarstwach włódyków, nie potrzebowano zatem osadzać ich o wiele później na ziemi i to beneficjalnym systemem⁸⁵.

POWSTANIE STANU SZLACHECKIEGO

Temat ten był dyskutowany bardzo często, nie tylko w trakcie wspomnianej na początku debaty z r. 1881, ale także przed nią i po niej, przy czym, prócz paru teorii najazdu, wysunięto niemało rozmaitych koncepcji, wywodzących szlachtę bądź z dynastów plemiennych lub z członków wczesnopiastowskiej drużyny, bądź też z rycerstwa urzędniczego lub wzbogaconych rodowców. Do dziś jednak żadnemu z historyków, nie wyłączając Balzera, Kutrzeby, Semkowicza, Wojciechowskiego i Tymienieckiego, nie udało się udzielić w pełni zadowalającej i należytie uzasadnionej odpowiedzi na pytanie, jak doszło do ukształtowania się szlachty jako grupy, będącej podmiotem *iuris militaris* — co prawda — rycerskiego tylko z nazwy, gdyż w XIV wieku było już ono w Koronie *de facto* prawem szlacheckim i tak je też w zapiskach sądowych nierzadko nazywano⁸⁶. Jedynie na Mazowszu proces ten przeciągnął się w pewnej mierze aż do utraty samodzielności przez tę dzielnicę, gdy na mocy przywilejów Zygmunta Starego z r. 1529 i 1538 zrównano ostatecznie tam-

⁸³ MPH t. II, s. 381 (1173—1177: *plura militum depensa stipendia*); KDMt. t. II, nr 452 (1257, jak w tekście); KKK t. I, nr 94 (1291): *stipendia militibus iuxta antiquam consuetudinem — — proventibus et facultatibus — — suppetentibus — — persolue-mus*.

⁸⁴ *Prawo rycerskie*, s. 75—78; *Ustrój polityczny Śląska*, przypis 3 na s. 676.

⁸⁵ Trudno dociec, dlaczego niektórzy historycy ustroju, np. S. Kutrzeba (por. przypis 76) i J. Bardach (*Historia państwa i prawa t. I*, s. 101, 113—115, 174), twierdzą, że pierwotnie nadawano u nas ziemię systemem beneficjalnym, a nie dziedzicznym. O „drużynie” Mieszka I i wojsku Bolesława Chrobrego zob.: K. Buczek, *Zagadnienie wiarogodności dwu relacji*, s. 65 n.

⁸⁶ Por. SPPP t. VII, nr 413 (1423), 477—588 (1423—1430, wiele formuł: *vituperatus in iure nobilitatis et milicie*); W. Semkowicz, *Wywody szlachectwa*, nr 22 (1413), 115 (1443); AKH t. III, nr 144 (1446: *plenum et integrum ius nobilitatis*); znaczna większość podobnych zapisek, dotyczących oczyszczenia szlachectwa, mówi jednak o *ius militare*. SPPP t. II, nr 1850 (1422) i 2346 (1431) *in iure militari seu baronico*.

tejszą szlachtę z koronną. Trudno byłoby jednak zgodzić się w całej pełni ze zdaniem Stanisława Russockiego i Jerzego Senkowskiego, że początek procesu formowania się pojęcia stanu szlacheckiego na Mazowszu przypada dopiero na pierwszą połowę wieku XV⁸⁷, skoro — podobnie jak w Wielkopolsce — nie doszło tam w praktyce do prawnego odgródnienia *milites*-włodyków od *nobiles*-szlachty, ponieważ nie ma takiego podziału nawet w przywilejach ziemskich, jak o tym świadczy ich adresowanie w r. 1388 do: *omnes — — barones — — nobiles, milites et terrigene*, a w r. 1447 do: *magnifici strenui milites, generosi milites, nobiles, terrigene totaque milicia nostra*⁸⁸. To prawda, że szlachta mazowiecka dorabiała się stopniowo zbiorowych przywilejów, ale podobnie poniekąd miała się rzecz od r. 1374 ze szlachtą koronną, choć była ona już w tym czasie zamkniętym i zinstytucjonalizowanym stanem, który zresztą powiększał się nadal liczebnie, głównie dzięki procesom o nagane i oczyszczenie szlachectwa⁸⁹.

Nie mogę, rzecz jasna, omawiać tutaj różnych teorii, dotyczących tej sprawy, a nie mających z reguły dostatecznego oparcia w źródłach ani nie imponujących spójnością. Trafiają się nawet tak sztuczne, jak koncepcja Wojciechowskiego, według której domniemane upowszechnienie immunitetu „pozwoлиło organizacji rodowej rycerstwa na wessanie go w ramy swej organizacji, a tym samym na wessanie pełnego prawa rycerskiego w ramy organizacji rodowej”, czyli — innymi słowy — na wchłanianie przez cały ród nadawanych poszczególnym jego członkom uprawnień. Pewną rolę odegrać też miała w tym procesie masowa uzurpacja tych uprawnień, a jeszcze większą istnienie drużyny pierwszych Piastów i osadzenie na ziemi jej członków⁹⁰.

Jednogłośnie natomiast i nie bez racji stwierdza się przy tym bardzo dużą rolę, jaką w procesie powstawania, organizowania się i zamykania stanu szlacheckiego odegrała „rodowa organizacja rycerstwa”, wywodzona z reguły, choć niezbyt słusznie, z plemiennego jeszcze ustroju, w którym rody tworzyły podstawowy element organizacji społecznej⁹¹. We wczesnofeudalnym ustroju prawa książęcego (w. X — XIII)⁹² miała ta rzekoma organizacja już inny, z natury rzeczy, charakter, gdyż jej

⁸⁷ Zob. wyżej przypis 25. Na Mazowszu istniała ścisła współzależność w formowaniu się stanu szlacheckiego z powolnym zanikaniem ustroju prawa książęcego na skutek bardzo słabego rozwoju akcji immunitetowej i kolonizacji na prawie niemieckim oraz utrzymywaniem się tam do początku XVI w. dynastii piastowskiej.

⁸⁸ KMazLub. nr 115 i 194.

⁸⁹ Ich stronę techniczną omówił W. Semkowicz w pracy: *Nagana i oczyszczenie szlachectwa*, zaś społeczną tenże — *Włodycy polscy* (s. 629—632) oraz J. Matyszewski, *Nagana szlachectwa w Polsce w XV i XVI w.* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I, 1971, z. 77. Przytoczone w *Prawie rycerskim* (s. 177—181) najstarsze źródłowe wzmianki o tych procesach (pierwsza sprzed 1333 r.) świadczą, że zarówno nadanie prawa rycerskiego, jak i jego uwierzytelnienie, należało jeszcze w XIV w. do kompetencji panujących. Zob. również: KKK t. I, nr 154 (r. 1335), KMazLub. nr 66 (1345), 83 (1363) oraz AKH t. IV, s. 315, (1347/1352).

⁹⁰ *Prawo rycerskie*, s. 173 n.; *Das Ritterrecht*, s. 142—145; *Powstanie szlachectwa*, s. 99—101; *La condition*, s. 65. Przeciwno drużynie, a za decydującą w tym procesie rolę organizacji rodowej i warunków majątkowych opowiedział się w r. 1934 K. Tymieniecki (zob. wyżej przypis 43). Także J. Bardach przypisuje ostatnio podstawowe znaczenie w stworzeniu stanu szlacheckiego „ustrojowi rodowemu”, czyli tzw. „grupom solidarności” (zob. przypis 54 i 105).

⁹¹ Zob. K. Tymieniecki, *Spółczesność Słowian lechickich. (Ród i plemię)*, Lwów 1928, s. 26—39; H. Łowmiański, *Początki Polski* t. III, s. 344 n. (w obu pozycjach literatura przedmiotu).

⁹² O periodyzacji zob.: K. Buczek, *Uwagi o prawie chłopów*, przypis na s. 86 i tegoż, *Głos w dyskusji*, s. 1092—1104.

podstawę — wobec istnienia w pełni indywidualnej własności ziemi — tworzyło ówczesne prawo spadkowe z rodzinną, a nie rodową, zasadą bliższości; państwo wczesnofeudalne nie zezwalało również na stosowanie rodowej ongiś zemsty, zastępując ją instytucją okupu i pokory⁹³. Nie można też stawiać znaku równości między ówczesnymi rodami włódczymi z jednej strony, a późnośredniowiecznymi, szlacheckimi i już tylko heraldycznymi — z drugiej, choćby z tej racji, że przynależność do stanu szlacheckiego, jakkolwiek oparta formalnie na kryteriach *iuris militaris*, nie była uzależniona *de facto* od pełnienia służby wojskowej. Poza tym już w XIV w. również prawo spadkowe straciło definitywnie swój pseudorodowy charakter, m.in. na skutek dopuszczenia kobiet do dziedziczenia dóbr ziemskich, co spowodowało bogacenie się jednych rodzin szlacheckich przez bogate ożenki, a pauperyzację innych, zmuszonych do wyposazania ziemią lub spłacania swych córek i siostr. Znikają także imiona rodowe, a z nimi resztki rodowych tradycji.

Trzeba w końcu stwierdzić z całym naciskiem, że ani początków, ani organizacji i struktury oraz dalszych losów stanu szlacheckiego w Polsce nie da się wyjaśnić sensownie bez uznania prawa rycerskiego za grupowe prawo włódków, na którym oparto, najpóźniej w XI w., organizację wojskową naszego państwa⁹⁴. Dopiero bowiem połączenie w ramach tej grupy różnych pochodzeniem, zamożnością i społeczną rangą elementów pozwala zrozumieć przebieg i ocenić rezultaty trwałego nieprzerwanie od jej stworzenia procesu rozwarstwienia, któremu siłą rzeczy nie towarzyszyło zróżnicowanie prawnopubliczne. Wszyscy bowiem posiadacze prawa włódczego stanowili *de iure*, a w niemalym stopniu także *de facto*, klientelę panujących, przez nich zgodnie ze zwyczajem protegowaną i rozmaicie wynagradzaną. Wyzwolenie rycerstwa z tej swoistej prawnopublicznej zależności oraz stworzenie własnej, uniezależniającej się z czasem w coraz to większym stopniu organizacji stanowej, umożliwił dopiero na przełomie XIII i XIV w. rozkład ustroju prawa książęcego, opartego na regaliach, świadczeniach ludności i organizacji grodowej, przyspieszony przez rozwój gospodarki towarowej i miast oraz immunitet i kolonizację na prawie niemieckim, a także dzięki zjednoczeniu państwa przez Wacława II i Łokietka. Prawne zróżnicowanie posiadaczy *iuris militaris* przeprowadzono dopiero w statucie małopolskim i to niekoniecznie w jego pierwotnej redakcji. Natomiast na Mazowszu, mimo podejmowanych rozmaitych prób, nie udało się załatwić tej sprawy podobnie, tzn. z pomocą dekretów, a w Wielkopolsce nawet nie próbowano tego robić. Ją też wolno chyba uważać za kolebkę zarówno grupowego prawa włódczego, jak i ideologii równości szlacheckiej.

Dodać tu jeszcze należy, że w procesie powstawania stanowej organizacji szlachty polskiej nadania immunitetu sądowego, a zwłaszcza prawa nieodpowiedniego, odegrały znacznie większą rolę od immunitetu ekonomicznego. I nic dziwnego, gdyż wyposażenie włódków w ziemię i środki do jej zagospodarowania stanowiło, siłą rzeczy, element bardzo zmienny w porównaniu z dziedziczną także główszczyzną i nawiązką, a więc podstawowym członem *iuris militaris*, warunkującym również

⁹³ Zob. o nich J. Bardach, *Historia państwa i prawa* t. I, s. 526—528.

⁹⁴ Na instytucjonalny i grupowy — w analogii do chłopskiego — charakter tego prawa zwracałem uwagę od r. 1957 (zob. *W sprawie interpretacji*, s. 65 n.), do dziś jednak wysuwa się na temat jego powstania i treści różne abstrakcyjne (w zestawieniu ze źródłami) teorie. Por. np. przypis 54.

przynależność do szlacheckiego rodu wraz z jego herbem i zawołaniem. Przypomnę tutaj, że praojciec rodu Odrowążów, Prandota Stary, otrzymał, bez wątplenia od Krzywoustego, prawo do stosowania ordaliów co najmniej we włości prandocińskiej, czyli pełny immunitet sądowy w stosunku do swoich poddanych. Natomiast chyba jeszcze wcześniej rodowcy Hermanowego wojewody Sieciecha, Toporczyki i Stare Konie, używali (a może z czasem częściowo uzurpowali sobie) równie rozległe, choć aktykowane dopiero w r. 1366, uprawnień sądowe w stosunku do ludności swoich dóbr⁹⁵. Warto też zauważyć, że mazowieckie przywileje rodowe z końca XIV i z XV w. zwalniały tamtejszą szlachtę wyłącznie od sądownictwa urzędników (*ius non responsivum*) i od płacenia im kar sądowych⁹⁶.

Szczególną wszakże wagę posiada dla naszego zagadnienia, zwłaszcza w odniesieniu do Małopolski, przywilej z r. 1283, którym Leszek Czarny zatwierdził cystersom koprzywnickim nadaną im przez Bolesława Wstydliwego *omnem gratiam militalis libertatis*, a więc *omnimodas penarum placaciones, utpote furti et sex marcarum vel alterius pene cuiuslibet — recipiendi — quascumque milites genere nobiles secundum exigenciam militalis dignitatis recipere pro se consueverunt*, oczywiście za swoich poddanych⁹⁷. Na tym bowiem przykładzie widać, jak wyglądał mechanizm stopniowego wydzielenia się rodów szlacheckich. Wojciechowski nie potrafił go uruchomić, zaciął mu się bowiem gruntownie na immunitacie gospodarczym, upowszechnionym zresztą w pełni dopiero przez przywilej koszycki (1374) Ludwika Węgierskiego⁹⁸. Jest rzeczą oczywistą, że proces uszlachcania włódczych rodów trwał bez przerwy co najmniej od schyłku XI, a nie dopiero od XIV, czy pierwszej połowy XV wieku. Jeszcze dalej wstecz pozwala przesunąć początki tego procesu opowieść Galla o szeregowym rycerzu *non de nobilium genere*, którego w nagrodę za uratowanie mu życia podniósł Kazimierz Odnowiciel *inter nobiliores*, nadając mu gród, a więc niewątpliwie urząd „pana” grodowego⁹⁹.

Skoro *ius militare* zawdzięcza swe powstanie Piastom, od nich zatem otrzymali je protoplaści wszystkich *genera militalia*, wzmiankowanych w znanej nam już umowie kujawsko-krzyżackiej z r. 1252. Dotyczyłoby to także dynastów plemiennych, gdyby tacy uchowali się gdzie po zagarnięciu ich państweczek czy grodów przez książąt polańskich, co — moim zdaniem — jest bardzo wątpliwe. Wszak zniknęli bez śladu przyrodni bracia Bolesława Chrobrego oraz oślepieni przezeń krewniacy — Odylen i Przybywój¹⁰⁰. Podobnie zaś działo się również w Czechach nie tylko z książętami plemiennymi oraz Sławnikowicami i Wrszowcami, skoro nic

⁹⁵ Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile, cz. II: Zbiór dokumentów, Kraków 1867, nr 18 (1243); KDMłp. t. I, nr 288 (1366).

⁹⁶ W. S e m k o w i c z, *Przywileje rodowe mazowieckie XIV i XV w.*, AKH t. XI, 1909—1913; M. H a n d e l s m a n, *Przywileje rodowe mazowieckie. Kilka uwag krytycznych*, MH t. VII, 1914, nr 5—6.

⁹⁷ KDMłp. t. II, nr 495.

⁹⁸ Zob. wyżej przypis 78 oraz *Prawo rycerskie*, s. 145—147, 157—160, a także *Powstanie szlachectwa*, s. 104 n. W szczególności należy tu wskazać na przywilej budziński Ludwika Węgierskiego z r. 1355 (KDWkp. t. III, nr 1326) oraz na dokumenty dotyczące przenoszenia świadectw publicznych; zob. wyżej przypis 59.

⁹⁹ MPH s.n. t. II, s. 46. Warto może zwrócić uwagę na późniejszy o trzy stulecia dokument Bolesława III z r. 1350 (KMazLub. nr 71) dla jego „barona”, podkomorzego płockiego Falisława, któremu *tunc in minoribus constituto* nadał dopiero ojciec Bolesława, Wacław płocki, *villam mense ducalis — pleno iure*.

¹⁰⁰ *Kronika Thietmara*, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 225.

później nie słyhać nawet o rodach Muncia i Tepka, które Jaromir zalecał tak gorąco Brzetysławowi I w r. 1034¹⁰¹.

W *genera nobilia* przywileju koprzywnickiego z r. 1283 znaleźli się, jak widać, oprócz szczególnie zasłużonych dla panujących oraz obficie w dobra ziemskie wyposażonych włódyków, przede wszystkim potomkowie i krewniacy książęcych urzędników (*functi aliqua dignitate saecularis potestatis*), których przybywało stale w miarę rosnącego rozbitcia kraju na dzielnice. Ponieważ jednak podstawowym elementem prawa szlacheckiego pozostało nadal włódycze *ius militare*, więc nawet w Małopolsce udało się pozostałym włódykom zasilić szeregi uszlachconych wcześniej współtowarzyszy, do czego walenie przyczyniły się procesy o naganę i oczyszczenie szlachectwa¹⁰². Wielu z nich osiąść musiało przedtem na cudzej ziemi *more liberorum hospitum*¹⁰³, a z czasem i w miastach.

Nie czemu innemu zatem, lecz wprowadzonemu w początkach państwa i stanowiącemu arcywłoską specjalność grupowemu prawu włódyczemu *vel* rycerskiemu¹⁰⁴, przypisać wypadnie także nie spotykaną poza tym nigdzie, a dotychczas przez historyków sensownie nie wyjaśnioną, nadmierną liczebność polskiej szlachty¹⁰⁵. Jej zaś następstwem była zarówno tak zwana demokracja szlachecka, jak też magnacka oligarchia, która by nie mogła ani zaistnieć, ani funkcjonować bez owych mas średnio- i drobnoszlacheckiej klienteli¹⁰⁶, a doprowadziła staropolski proces dziejowy do jakże tragicznego finału. Widać z tego, że grupowe prawo włódycze stanowiło nie tylko specyficznie polską instytucję w europejskiej co najmniej skali, ale odegrało także decydującą rolę w procesie formowania się społecznych podstaw naszej tak wczesnofeudalnej, jak i całej stanowej monarchii¹⁰⁷.

¹⁰¹ *Kronika Czechów Kosmasa*, przekład M. Wojciechowskiej, Warszawa 1968, s. 196.

¹⁰² Zob. wyżej przypis 86. Królewski wyrok w takiej sprawie z r. 1348 stwierdzał, że naganieni dziedzice Łubkowic *probaverunt, quod ex successione paterna et suorum predecessorum sunt veri milites et omnimodum ius obtinent militare in omnibus iuribus et consuetudinibus, etiam poenam post se recipiendo, sicut omnes milites regni nostri* (MH t. II, 1923, s. 33). Było owych dziedziców kilkunastu, bo dokument wymienia po imieniu tylko 4 nie żyjących widocznie ojców.

¹⁰³ W rozprawie *O chłopach w Polsce Piastowskiej*, cz. II s. 21—24, uznałem naszych wczesnośredniowiecznych wolnych (*liberi*) w głównej mierze za spauperyzowanych włódyków. Moi oponenci akceptowaliby zapewne tę hipotezę, gdyby rozważyli całokształt zagadnienia oraz zapoznali się z odtworzonym przez K. Potkańskiego i W. Semkowicza osadnictwem włódyków i szlachty zagrodowej na obszarze ziemi krakowskiej w XIV—XVI w., a także z wyprzedająą dziedziców we wsiach, o której informują tamtoczesne źródła.

¹⁰⁴ Stosuję termin „prawo rycerskie” na przemian z „prawem włódyczym”, używa się go bowiem od dawien dawna w literaturze naukowej nie bez wpływu polskich przekładów statutów Kazimierza Wielkiego i mazowieckich. Por. np. AKPr. t. III, s. 204, 213, 315 n., 325 n., 369 itd. Po zajęciu Pomorza Wschodniego (r. 1308) Krzyżacy musieli stworzyć dla tamtejszej, używającej nadal dawnego prawa szlachty, wzorowane na polskim pomorskie *ius militare*.

¹⁰⁵ Z. Wojciechowski tym zagadnieniem w ogóle się nie zajął, a K. Tymieniecki (*W sprawie powstania szlachectwa*, s. 72) uważał „wielką liczebność szlachty” za rezultat „ograniczenia form rodowych do elementu całkowicie wolnego” (!?). J. Bardach (*Historia państwa i prawa polskiego* t. I, s. 40) uznał za główną przyczynę owej liczebności rody rycerskie i w ogóle „organizację rodową”, która umożliwiła elementom słabszym ekonomicznie utrzymanie się w grupie uprzywilejowanej”. Jakby się to wszystko i kiedy działo, zgadnąć nie sposób.

¹⁰⁶ Zob. ciekawe uwagi T. Manteuffla, *Problem feudalizmu polskiego*, PH t. XXXVII. 1948, s. 68 n.

¹⁰⁷ Rozprawa powyższa jest poszerzonym nieco, zwłaszcza o dokumentację, referatem. Wygłoszonym na konferencji mediewistycznej w Mogilanach 3 maja 1977 r. Musiałem w niej — siłą rzeczy — pominąć wszelkie pomniejsze a dyskusyjne sprawy i część dokumentacji.

Кароль Бучек

РЫЦАРСКОЕ ПРАВО И ВОЗНИКНОВЕНИЕ ШЛЯХЕТСКОГО СОСЛОВИЯ В ПОЛЬШЕ

Начиная с 1955 г. я поставил целью своей научной работы гересмотреть бытующие до сих пор взгляды на социальное и правовое положение наших городов и отдельных категорий крестьянского населения в раннее средневековье, а также исследовать заново генезис шляхетского сословия. Научные сочинения о городах и крестьянах публиковались мною в 1964—1975 гг., но мне не удалось подготовить в печать намеченной работы: о шляхте, где я собирался обсудить все вопросы, связанные с этой сложной темой. В конце концов я решил опубликовать наиболее важные результаты своих исследований.

Если, несмотря на возобновляющиеся дискуссии, не получено до сих пор удовлетворительных по этой проблематике результатов, то вина за такое положение вещей ложится прежде всего на ошибочные теории о правовом и социально-экономическом положении т. наз. влодык и о их групповом рыцарском праве (*ius militare*). Вопреки существующим до сих пор взглядам польские влодыки (были и чешские) не образовали никогда сколько-нибудь более широкого по сравнению с племенной шляхтой (*Uradel*) сословия, состоящего якобы из рядовых и прислуживающих рыцарей, ибо ими были все обладатели рыцарского права, которое составляло, самое позднее с конца XI и по конец XIII вв., основу военной организации в тогдашней Польше. Главными составными частями этого влодычьего группового права являлись с одной стороны: наследственное в нисходящей линии родства, но бесравненно более высокий чем крестьянский вергельд и наследственное же, свободное от многих повинностей и ингеренции княжеского права (*iuris ducalis*) владение землей, возделываемой собственным плугом (волами) рыцаря (алоциальное), с которой влодыки давали Церкви с XII в. свободную десятину, а с другой — повинность конной военной службы для монарха (влодыки были по закону его клиентами). Не смотря на то, что слово „влодыки” обозначало в славянских языках лицо снабженное какою-то властью, руководством итп. (в древнерусском языке владыка = епископ) в латинских текстах XIII—XIV вв. влодыки определялись наименованием *milites* а нередко также *nobiles*, в этом случае по прямому значению этого слова.

В пределах этой составленной из элементов отличающихся друг от друга значением и богатством группы, но однородной в области привилегий и обязанностей, с самого начала происходило социальное расслоение без одновременной правовой дифференциации; возникали затем все новые, а исчезали старые рыцарские роды. В итоге обнищания часть влодык испала в крестьянский класс, тогда как другая часть благодаря получению по закону наследства поместий и иммунитетных льгот, а также благодаря занятию государственных должностей преобразовывалась в неформальную пока, шляхетскую прослойку (от немецкого *Geschlecht*), роды которой присвоивали себе с конца XIII в. — по западному образцу — гербы и девизы. Кроме развития товарного хозяйства и колонизации связанной с германским правом большую роль в процессе освобождения рыцарства-шляхты от прямой зависимости от монарха сыграли смены династии и организация по западному образцу вооруженных сил объединенного государства.

Эти смены отразились невыгодным образом на положении обнищавшей части влодычьего рыцарства, появилась сверх того, преимущественно в Малой Польше, тенденция к ущемлению его прав, путем уставов удваивающих вергельд шляхты с 30 до 60 гривен. Неудачей завершились предпринимаемые в Мазовии с 1390 г. попытки сепарировать подобным образом шляхту от являющихся пережитком раннефеодального строя влодык. В Великой Польше в общем не было таких попыток; вергельд за человека определяемого в источниках как *miles-nobiles* далее стоял 30 гривен. Впрочем тоже и в Малой Польше сумели продолжавшие сидеть на своих поместьях влодыки проскользнуть в шляхетские роды, благодаря чаще всего фиктивным процессам по выговору и очищению шляхетства. В его основе, а значит и в основе дворянских родов, продолжало оставаться не что иное, как древнее влодычье *ius*

milite, превращенное в шляхетское после 1374 г. (привилегия короля Людвика) и обогатившееся сословными привилегиями. Следовательно, институту рыцарского права мы „обязаны” не встречавшейся нигде и никогда численностью (8—10% всего населения) польского дворянства вместе с отсутствием правовой дифференциации, что и привело на склоне XVI в. к возникновению опирающейся на средне- и мелкошляхетскую клиентуру анархической системы магнатской олигархии и в итоге к ликвидации соседями шляхетской Речи Посполитой.

Karol Buczek

IUS MILITARE ET LA NAISSANCE DE LA NOBLESSE
POLONAISE

L'article en question sera publié en entier, en langue française, dans l'un des numéros prochains des „Quaestiones Medii Aevi”.